

## Sejm z 22 grudnia 1693 roku

### Rzeczpospolita u schyłku rządów Jana III Sobieskiego

Po szczęśliwie zakończonym w 1690 roku sejmie król miał nadzieję na aktywniejsze zaangażowanie się w prowadzoną w ramach Ligi Świętej wojnę z Imperium Osmańskim. Uchwalone wówczas podatki pozwoliły na zorganizowanie w 1691 roku wyprawy militarnej do Mołdawii. Wprawdzie wojskom królewskim udało się odnieść pewne sukcesy, polegające na zdobyciu i obsadzeniu kilku tamtejszych twierdz, jednak ogólna ocena całej kampanii była negatywna, a większość wojska musiała w trudnych jesiennych warunkach wycofać się w granice Rzeczypospolitej<sup>1</sup>. W 1692 roku siły polskie zmieniły taktykę, przystępując do budowy Okopów Świętej Trójcy i próbując blokować Kamieniec Podolski. Jednak i te działania przyniosły mizerne efekty<sup>2</sup>. Niepowodzenia osłabiały w Rzeczypospolitej wiarę w szczęśliwe zakończenie wojny i zapewne coraz bardziej skłaniały starzejącego się Sobieskiego do myślenia o ewentualnych negocjacjach pokojowych. Prawo do nich dano królowi jeszcze podczas sejmu 1690 roku, spisując w tej sprawie odpowiedni skrypt do archiwum i wyznaczając komisarzy do traktatów<sup>3</sup>.

W 1692 roku upływała dwuletnia kadencja, która obligowała monarchę do zwołania kolejnego sejmu zwyczajnego. Datę jego inauguracji wyznaczono na 31 grudnia w Grodnie. Sejm, zgodnie z życzeniem króla, miał się zająć głównie tematyką dalszej wojny z sułtanem, tym bardziej że na dworze zaczęto dopuszczać myśli o ewentualnym wycofaniu się z konfliktu. Przemawiały za tym zarówno niepowo-

---

<sup>1</sup> Omówienie kampanii zob. P. SMOLAREK: *Kampania mołdawska Jana III w 1691 r.* Oświęcim 2015.

<sup>2</sup> D. KOŁODZIEJCZYK: *Ejalet Kamieniecki. Podole pod panowaniem tureckim 1672—1699.* Warszawa 1994, s. 123—124.

<sup>3</sup> Biblioteka Czartoryskich (dalej: BCzart.), 183, s. 301—302, Kopia skryptu do archiwum dali in anno 1690 w Warszawie na sejmie.

dzenia militarne, słabe wsparcie ze strony sojuszników, jak i propozycje złożone przez przybyłego do Polski posła tatarskiego Derwisza murzy<sup>4</sup>. Propozycje pokoju padające ze strony Krymu wymagały z pewnością namysłu. Gdyby postanowiono wojnę kontynuować, należało uchwalić kolejne podatki. Sejm grodzieński nie rozwiązał jednak żadnego z naglących problemów państwa i został zerwany<sup>5</sup>. Wojna trwała nadal, ale brak uchwał podatkowych przekreślał nadzieje na aktywne kontynuowanie działań wojennych. Nie może więc dziwić, że natychmiast pojawił się pomysł zwołania nowego sejmu. Już na posejmowej radzie senatu, która miała miejsce w Grodnie w dniach 16—20 lutego 1693 roku, król pytał senatorów, jakie działania powinien podjąć po zerwanym sejmie, gdy „wszystkie materie i potrzeby opuszczone”. W innym punkcie rady proponował dyskusję na temat ewentualnego wydania uniwersałów na sejmiki relacyjne i prosił senat o zdanie, „co w nich wyrazić”<sup>6</sup>. Głosy poszczególnych senatorów w tych zasadniczych kwestiach bardzo się różniły<sup>7</sup>. Król, który częstego sejmowania nie lubił, przychylił się jednak do zdania zwolenników zwołania nowego sejmu, z zastrzeżeniem jednak, „byle wyszedł in commodum ojczyzny, nie tak jako przeszły, którego zerwania racyje radbym wiedział”<sup>8</sup>. Konkluzja rady była dla króla wygodna. Dawała mu możliwość zwołania sejmu z jednoczesnym zastrzeżeniem, że nastąpi to, jeśli tylko zdrowie będzie królowi dopisywać<sup>9</sup>. Z perspektywy późniejszych wydarzeń ten fragment konkluzji rady senatu brzmiał niemalże proroczo.

---

<sup>4</sup> Na temat misji tatarskiego posła zob. K. PIWARSKI: *Sprawa pośrednictwa tatarskiego w wojnie polsko-tureckiej (1692—1693)*. W: *Studia historica w 35-lecie pracy naukowej Henryka Łowmiańskiego*. Warszawa 1958, s. 351—372.

<sup>5</sup> A. KAŻMIERCZYK: *Sejm grodzieński 31 grudnia 1692—11 lutego 1693 r.* „Studia Historyczne” 1990, 33, z. 1, s. 21—36.

<sup>6</sup> BCzart., 1865, s. 132—133, Punkta do rady posejmowej 1693. Na marginesie warto zauważyć, że decyzję o zwołaniu sejmików relacyjnych król podjął jeszcze przed radą senatu, skoro uniwersały przygotowano już pięć dni po zerwaniu sejmu i nosiły one datę 16 lutego. Zob. Biblioteka Narodowa w Warszawie, III.6639, k. 263—264, Uniwersał Jana III zwołujący sejmik relacyjny w Proszowicach na 13 IV 1693, Grodno 16 II 1693.

<sup>7</sup> Omówienie rady zob. A. KAŻMIERCZYK: *Pomiędzy dwoma sejmami w 1693*. „Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka” 1992, 47, s. 218—219.

<sup>8</sup> BCzart., 430, s. 60—62, Druga mowa na radzie postkomicjalnej króla po zerwanym sejmie grodzieńskim 1693.

<sup>9</sup> Archiwum Państwowe (dalej: AP) Gdańsk, Recesy Stanów Zachodniopruskich, 300, 29/194, k. 335—337, Conclusio senatus consiliis Grodne[nsis] postcomitalia corrupta 1693.

## A jednak sejm

Wydaje się, że król uzależniał swoją decyzję w sprawie nowego sejmiku od dalszego rozwoju sytuacji wewnętrznej, ale przede wszystkim zagranicznej. Ta ostatnia zdominowana była przez rywalizację francusko-habsburską. Zabiegi Wersalu, mające na celu wyłuskanie Rzeczypospolitej z Ligi Świętej, opierały się na założeniu, że istnieje możliwość podpisania separatystycznego pokoju między Rzeczpospolitą a Turcją. Takie rozwiązanie uzależnione było jednak od ewentualnej zgody Wysokiej Porty na ustępstwa terytorialne, Sobieski nie był bowiem zwolennikiem zawierania niekorzystnego, z punktu widzenia terytorialnego, traktatu pokojowego z sułtanem<sup>10</sup>. Jednak nie chciał samych negocjacji przerywać, a do ich skutecznego prowadzenia potrzebował akceptacji sejmiku. Po zakończeniu konferencji z Derwisz murzą do króla przybył kolejny poseł tatarski (tym razem o statusie gońca), a na Krym z misją dyplomatyczną został wysłany Stanisław Rzewuski. Mimo kontynuowania rozmów pokój z sułtanem zdawał się jednak coraz bardziej wątpliwy. Nie pomagało też zaangażowanie dyplomacji francuskiej, a władze osmańskie proponowały warunki nie do przyjęcia dla Polaków, chcąc zatrzymać Kamieniec lub ewentualnie zwrócić go ze zburzonymi fortyfikacjami. Wydaje się, że nie do końca świadoma była tego dyplomacja cesarska, która z pewnością toczące się rozmowy polsko-tatarskie obserwowała z niepokojem.

Podjęcie ostatecznej decyzji w sprawie pokoju bądź wojny, związane również z jej finansowaniem, było niemożliwe bez zwołania sejmiku i król musiał sobie z tego zdawać sprawę. Nowego sejmiku domagała się też szlachta, która po sejmikach relacyjnych, zebranych na mocy uniwersałów królewskich w maju 1693 roku, przysłała do króla swoich przedstawicieli<sup>11</sup>. Król, udzielając odpowiedzi kolejnym poselstwom przybywającym z województw, odpowiadał kurtuazyjnie, że o nowym sejmiku myśli, jednak nie podawał nawet w przybliżeniu jego daty. Ostateczna decyzja zapadła latem, gdy rada senatu obradująca w dniach 8–9 lipca 1693 roku zajęła się sprawą nowego sejmiku, podejmując decyzję o jego zwołaniu w grudniu tego samego roku<sup>12</sup>. Pozostało więc wysłać do senatorów zwyczajowe listy i czekając na odpowiedzi, przygotowywać ekspedycję sejmową. Deliberatoria zostały wysłane z Warszawy między 4 a 6 sierpnia 1693 roku<sup>13</sup>. Ponieważ czas naglił, na listach

<sup>10</sup> Być może innego zdania była królewska małżonka — o tzw. dyplomacji Marysienki zob. O.T. DE BATTAGLIA: *Jan Sobieski król polski*. Warszawa 1983, s. 350–360.

<sup>11</sup> A. KAŻMIERCZYK: *Pomiędzy dwoma...*, s. 220.

<sup>12</sup> „Przez poselstwa różne województwa proszą o szybki sejm, w jakim czasie go zwołać, aby wcześniej wydać deliberatoria i co w nich zawrzeć”. Zob. Biblioteka Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu (dalej: BOss.), 251, s. 55–56, Punkta senatus consilii w Warszawie 7 VII 1693. O konkluzji rady zob. A. KAŻMIERCZYK: *Pomiędzy dwoma...*, s. 221.

<sup>13</sup> A. KAŻMIERCZYK błędnie podał, że deliberatoria wydano 16 sierpnia. Zob.: IDEM: *Pomiędzy dwoma...*, s. 221; Biblioteka Polskiej Akademii Umiejętności i Polskiej Akademii Nauk Kraków

zamieszczano dopisek, aby zostały bezzwłocznie dostarczone do adresatów. Mimo to do niektórych senatorów deliberatoria dotarły na tyle późno, że wahali się, czy na nie w ogóle odpisywać<sup>14</sup>. Jeszcze na początku października król nie otrzymał wielu odpowiedzi<sup>15</sup>.

W wysłanych do senatorów listach monarcha przypominał, że po zerwanym sejmie ojczyzna została „bez providencji”, a wojsko bez pieniędzy. Wywołało to słuszne zaniepokojenie sojuszników, którzy myślą, że „albo nie chcemy wojować, albo nie-szczerze z nimi postępujemy”. Dlatego też król podjął decyzję, że „po zerwanym jednym, zabieramy się bez wielkiego odpoczynku do drugiego sejmu”. Monarcha przypominał również, że obecna przy jego boku rada senatorska podjęła decyzję, „że życzy walnego sejmum ordynaryjnego circa medios decembris”. Zwyczajowo król prosił o odpowiedzi, co można byłoby zamieścić w legacji na sejmiki, „gdzie się jest nad czym zabawić”. Nie zachowało się wiele odpowiedzi na deliberatoria. Znany jest list biskupa kujawskiego Dąbskiego, który narzekał na mieszanie się obcych w sprawy polskie i prorokował, że oddani obcym interesom magnaci nie dopuszczą do zawarcia separatystycznego pokoju. Dlatego proponował raczej najpierw przeprowadzenie wspólnych negocjacji pokojowych przez wszystkich członków Ligi Świętej, a dopiero później zwoływanie sejmum. Nie uważał również, że sejm będzie receptą na finansowanie wojska, tym bardziej że „kilkudziesiąt tysięcy wojska na sejmach uchwalając stypendia ad opus belli, tylko je na papierze, non in legionibus, liczymy”<sup>16</sup>. Zdaje się jednak, że biskup był odosobniony w swych poglądach na temat sejmum, ponieważ niemal wszyscy pozostali senatorowie proponowali jak najszybsze jego zwołanie<sup>17</sup>. Z podobną propozycją wystąpił choćby Konstanty Brzostowski, biskup wileński, ze swej strony dodając, aby uzupełnić legację na przyszłe sejmiki

---

(dalej: B PAU i PAN Kraków), 366, k. 107—107v., Jan III do Jana Pieniązka, Warszawa, 4 VIII 1693; Archiwum Główne Akt Dawnych (dalej: AGAD), Archiwum Radziwiłłowskie (dalej: AR) III, 17, s. 72—73, Jan III do Jerzego Przebendowskiego, kaszt. chełmińskiego, Warszawa, 4 VIII 1693; AGAD, AR III, 17, s. 74—75, Jan III do Karola Radziwiłła, podkanclerzego lit., Warszawa, 6 VIII 1693; BN, Biblioteka Ordynacji Zamoyskich, 935, k. 61v.—62, Kopia deliberatorium na sejm 15 XII od JKM złożony do wojewody sandomierskiego, Warszawa, 4 VIII 1693; BCzart., 183, s. 715—716, Jan III do Marcina Kątskiego, woj. kijowskiego, Warszawa, 6 VIII 1693; BCzart., 183, s. 717—718, Jan III do Michała Radziejowskiego; Biblioteka Kórnicka Polskiej Akademii Nauk (dalej: B PAN Kórnik), 387, b.p., Jan III do Karola Tarły, podkanclerzego kor., Warszawa, 6 VIII 1683.

<sup>14</sup> Deliberatoria wysłane 6 sierpnia 1693 roku do Stanisława Dąbskiego, biskupa kujawskiego, dotarły dopiero 30 sierpnia. Zob. BN, 6680.III, k. 125v.—127v., Respons Stanisława Dąbskiego na deliberatoria do króla 1693.

<sup>15</sup> AGAD, AR III, 17, s. 78—79, Jan III do Karola Radziwiłła, podkanclerzego lit., Żółkiew, 1 X 1693.

<sup>16</sup> BN, 6680.III, k. 125v.—127v., Respons biskupa kujawskiego Stanisława Dąbskiego na deliberatoria do króla 1693.

<sup>17</sup> AGAD, AR III, 17, s. 78—79, Jan III do Karola Radziwiłła, podkanclerzego lit., Żółkiew, 1 X 1693.

o kwestie związane z bezprawnym rujnowaniem szlacheckich i duchownych dóbr ziemskich na Litwie przez stację wojskowe<sup>18</sup>.

Już jesienią widać było, że królowi zależy na jak najszybszym zebraniu sejmu. Nie czekając na odpowiedzi od wszystkich senatorów, 21 września rozpoczął przygotowania do ekspedycji przedsejmowej. W liście do Dominika Radziwiłła, kanclerza litewskiego, prosił go o pilny przyjazd na dwór do Żółkwi lub przysłanie pieczęci do uwierzytelniania dokumentów przygotowywanych w kancelarii przed sejmem. Król wstępnie zaplanował, że obrady rozpoczną się 15 grudnia<sup>19</sup>. Ostatecznie trzeba było jednak zmienić datę sejmu i opóźnić go o tydzień w stosunku do pierwotnych planów. Było to związane zapewne z kłopotami z pieczętowaniem ekspedycji. Od śmierci w 1680 roku Michała Kazimierza Radziwiłła, podkanclerzego litewskiego i królewskiego szwagra, pieczętarze na dworze królewskim nie rezydowali, co niejednokrotnie niosło ze sobą negatywne skutki<sup>20</sup>. Tak stało się i tym razem. Nie wiadomo ostatecznie, czy kanclerz litewski dotarł osobiście na dwór, czy może przesłał samą pieczęć, pewne jest natomiast, że nie dotarł żaden z kanclerzy koronnych. Z tego też powodu całą ekspedycję koronną przygotowaną na dworze trzeba było przesłać do kanclerza Jerzego Denhoffa, aby ten uwierzytelił dokumentację sejmową pieczęcią koronną<sup>21</sup>.

Wydane na sejmiki uniwersały noszą datę 1 października 1693 roku<sup>22</sup>. Nie mogło w nich zabraknąć odwołania do poprzedniego sejmu „szkodliwie zerwanego”. Król wyrażał nadzieję, że wszystkie sprawy, które miały zostać załatwione na początku roku w Grodnie, szczęśliwie załatwi nowo zwołany sejm, którego ostateczną datę inauguracji wyznaczono na 22 grudnia 1693 roku. Sejmiki partykularne zwołane zostały na 10 listopada, a generalne na 24 listopada. Wraz z uniwersałami zostały wydane również inne dokumenty wchodzące w skład ekspedycji przedsejmowej<sup>23</sup>. Równoległe trwały również prace nad legacją, która została przygotowana nad wyraz szybko, a posłowie królewscy na sejmiki mogli ją odebrać w Żółkwi już na początku października 1693 roku<sup>24</sup>.

<sup>18</sup> BCzart., 183, s. 907—908, Odpowiedź biskupa wileńskiego K. Brzostowskiego na deliberatoria, [b.m. i d.] 1693.

<sup>19</sup> AGAD, AR III, 17, s. 76—77, Jan III do Dominika Radziwiłła, kanclerza lit., Ostrówek u boku Lublina, 22 IX 1693.

<sup>20</sup> R. KOŁODZIEJ: „Ostatni wolności naszej klejnot”. *Sejm Rzeczypospolitej za panowania Jana III Sobieskiego*. Poznań 2014, s. 36—41.

<sup>21</sup> AGAD, Archiwum Publiczne Potockich (dalej: APP), 163, t. 1, s. 169, J. Denhoff, kanclerz koronny, do S. Szczuki, Sieluń, 24 XI 1693.

<sup>22</sup> BN, BOZ, 935, k. 66—67, Uniwersał na sejmiki przedsejmowe w roku 1693 miesiącu październiku w Żółkwi d. 1 eiusdem.

<sup>23</sup> Szczegółowe omówienie zob. R. KOŁODZIEJ: „Ostatni wolności naszej klejnot”..., s. 49—50.

<sup>24</sup> BCzart., 183, s. 727—732, Instrukcja J.K.M. na sejmik przedsejmowy sejmu walnego ordynaryjnego sześćniedzielnego warszawskiego dnia 22 XII w roku tężniejszym [1693] naznaczonego, posłowi J.K.M. dana w kancelaryjnej koronnej dnia 1 X 1693 roku; Lietuvos Nacionaline Martyno Mažvydo biblioteka w Wilnie, F. 130—728, s. 33—38, Instrukcja J.K.M. na sejmik przedsejmowy

W legacji król odwoływał się do instrukcji do sejmu poprzedniego, gdyż „coby miał więcej nad przeszłą instrukcją przydać, cale nie widzi”. Retorycznie zwracał uwagę, że po zerwanym przeszłym sejmie Rzeczpospolita została nie tylko „porzucana, ale i ciężko zraniona”. Dał wyraz również swemu niezadowoleniu i niechęci do częstego sejmowania, które miało być uciążliwe dla jego zdrowia, bo „z obozu w sejmy, z sejmów w rady, z rad w zgryźliwe de publicis defectibus myśli”. Najważniejszą i najobszerniejszą część poświęcił kwestiom związanym z dalszym prowadzeniem wojny. Zwracał przede wszystkim uwagę na wydatki z tym związane i przypominał, że wojsko ma „prawie kilkadziesiąt ćwierci nie płatne”. Do tego dochodziły również stałe wydatki na umocnienie i utrzymanie zdobytych w Mołdawii fortec, Okopów Świętej Trójcy, finansowanie artylerii czy utrzymanie w służbie Kozaków. Kwestie związane z armią uzupełniał postulat dotyczący piechoty łanowej, aby „do jak najlepszego porządku i skutku według prawa przyprowadzona była”. Wreszcie nie po raz pierwszy król narzekał, że sejmiki nie egzekwują uchwał podatkowych sejmu. W kwestii polityki zagranicznej monarcha wspominał, że przyjął najpierw posła, a później również gońca tatarskiego. Informował, że wysłał na Krym Stanisława Rzewuskiego, starostę chełmskiego. Aby ubiec ewentualne oskarżenia o próbę zawarcia separatystycznego pokoju, Sobieski przekonywał szlachtę, że wszystkie działania podejmowane były za radą senatorów, a sojusznicy Rzeczypospolitej, zarówno cesarz, jak i Wenecja, byli o rozmowach na bieżąco informowani. Teraz, zdaniem króla, przyszedł czas, aby naradzić się nad ewentualnym pokojem ze wszystkimi stanami. Z innych spraw wymieniano w legacji kwestię „De iure patronatus”, w której to sprawie wysłano poselstwo do Rzymu i otrzymano informację o przychylności papieża. Król narzekał jednak, że niektórzy zakonnicy ślą do Stolicy Apostolskiej swoje memoriały, szukając metod na obchodzenie przysługującego polskim królom prawa do obsadzania urzędów kościelnych. Na koniec Sobieski prosił o dyscyplinę podczas obrad sejmowych, aby posłowie „tego się strzegli, żeby na sam zgon onego nie spychać wszystkich materyjej [...] i żeby w czas daremny i przeciągły z kosztem wszystkich, z niepoważną zdrowia J.K.M. ujmą spraw publicznych nie puszczając, jak najostrożniej i najpilniej czasem naznaczonym szafując”.

Dokument w dużej części był powtórzeniem legacji wydanej na poprzedni sejm, bo też sytuacja polityczna i militarna kraju niewiele się zmieniła<sup>25</sup>. Ciągłe w centrum zainteresowania króla było uzyskanie środków na utrzymanie twierdz mołdawskich. Że była to kwestia nagląca, może świadczyć choćby fakt, że zajęła się nią również rada senatu, która odbyła się w Żółkwi 5 listopada 1693 roku. Zdecydowano wówczas, aby podskarbi przekazał hetmanowi Jabłonowskiemu 120 tys. zł na wydatki

---

sejmu walnego ordynaryjnego sześciodzielnego warszawskiego posłowi do województwa ruskiego ziemi halickiej.

<sup>25</sup> AGAD, Zbiór Branickich z Sucheja, 8/13, s. 336—339, Instrukcja na sejmik przedsejmowy przed sejmem grodzieńskim 1692; A. KAŻMIERCZYK: *Sejm grodzieński...*, s. 25—26.

związane z zaopatrzeniem załóg polskich w twierdzach Neamt, Suczawa i Soroki, a także na utrzymanie Okopów Świętej Trójcy oraz na żołd dla Kozaków pozostających w służbie Rzeczypospolitej<sup>26</sup>. W konkluzji rady wyrażono nadzieję, że nadchodzący sejm zajmie się kwestią obrony zajętych twierdz i uchwali odpowiednie podatki na ten cel.

## Kampania

Jesienią 1693 roku w kraju trwała już na dobre kampania przedsejmowa. Król rozsyłał do zaufanych senatorów listy z prośbą o wsparcie na sejmikach, w interesie monarchy mieli pracować na nich również jego zaufani. Nie próżnowała także królowa, która podobno miała rozsyłać na sejmiki swoich „emisariuszy”, zaopatrując ich w odpowiednią instrukcję<sup>27</sup>.

Niewątpliwie na przebieg zjazdów szlacheckich miały wpływ wydarzenia na Litwie, które szerokim echem odbiły się w całym kraju i stały się jednym z głównych problemów wewnętrznych. Na trzy najbliższe lata zogniskowały one opinię publiczną i zdominowały dyskurs polityczny wewnątrz Rzeczypospolitej. Ówczesna sytuacja wewnętrzna w Wielkim Księstwie została już szczegółowo zanalizowana w literaturze przedmiotu<sup>28</sup>. Hetman litewski Kazimierz Sapieha ulokował chorągiew tatarską swojego brata, podskarbiego Benedykta Sapiehy, w dobrach kościelnych należących do biskupstwa wileńskiego. Wywołało to gwałtowny sprzeciw biskupa wileńskiego Konstantego Brzostowskiego, który poskarżył się królowi<sup>29</sup>. Sapieha początkowo przyjął postawę koncyliacyjną i przez kardynała Radziejowskiego proponował ugodę, oferując Brzostowskiemu odszkodowanie. To biskupa nie za-

<sup>26</sup> AGAD, Zbiór Branickich z Sucheja, 8/13, s. 118—119, Senatus consilium, Żółkiew, 5 XI 1693.

<sup>27</sup> B PAU i PAN, 8727, k. 5135—5144, M. Polignac do Ludwika XIV, Żółkiew, 21 X 1693.

<sup>28</sup> A. RACHUBA: *Litwa wobec projektu zwołania sejmu konnego w 1695 r. i walki Sapiehów z biskupem Brzostowskim*. „Zapiski Historyczne” 1986, 51, s. 63—65; G. SLIESORIŪNAS: *Lietuvos Didžioji Kunigajkštystė vidaus karo išvakarėse: didikų grupuočių kova 1690—1697*. Vilnius 2000; R. KOŁODZIEJ: *Między sacrum i profanum. O politycznej roli biskupów w czasach Jana III Sobieskiego*. W: *Staropolski ogląd świata. Kultura staropolska—poszukiwanie sacrum odnajdywanie profanum*. Red. B. ROK, F. WOLAŃSKI. Toruń 2013, s. 295—296.

<sup>29</sup> K. Brzostowski pierwszy raz poskarżył się królowi listownie w kwietniu 1693 roku. W swoim liście wspominał jednak, że miał złożyć skargę już podczas sejmu grodzieńskiego, jednak zrezygnował dla dobra obrad sejmowych. Zob. BCzart., 827, s. 123—126, Biskup [wileński K. Brzostowski] do króla, z Werek, 18 IV 1693. W połowie 1693 roku był u króla z kolejną skargą osobiście, jak sam wspominał, król dał jego suplice „łaskawe ucho”. Zob. AGAD, AR V, 1513, s. 36—38, K. Brzostowski do Karola Radziwiłła, podkanclerzego lit., z Warszawy, 13 VI 1693.

dowoliło. Być może wpływ na jego konfrontacyjną postawę miało poparcie króla<sup>30</sup>. Już w pierwszej połowie roku Brzostowski złożył skargę na hetmana do Trybunału Litewskiego. Początkowo została ona przyjęta, jednak po tygodniu, zapewne pod wpływem Sapiehów, przedstawiciele Trybunału poinformowali Brzostowskiego, że skargi przyjąć nie mogą i że powinien udać się z nią do grodów<sup>31</sup>. Zdaje się jednak, że i urzędnicy grodzcy, w obawie przed gniewem Sapiehów, nie chcieli przyjmować protestacji biskupa, skoro pisał on w tej sprawie do Bogusława Uniechowskiego, wojewody trockiego, z prośbą, aby wpłynął na starostów w swoim województwie<sup>32</sup>. Sapieha, broniąc się przed oskarżeniami, próbował interweniować listownie u króla, narzekając, że w związku z wyniszczeniem dóbr królewskich nie ma gdzie rozłożyć na leża wojska. Niewątpliwie również z inicjatywy hetmana do króla swoje poselstwo skierowało wojsko litewskie, którego wysłannicy prosili monarchę o uspokojenie i zażegnanie sporu<sup>33</sup>. Sobieski, choć starał się w oficjalnej korespondencji z Sapiehą prezentować pozycję neutralną, nie omieszkał jednak wspomnieć skarg Brzostowskiego na armię litewską, która miała uciskać poddanych „nie tylko konsystencjami, ale i przechodami żołnierskimi”<sup>34</sup>. Zapewne postawa króla nie była dla Sapiehy zaskoczeniem, bo jako zaprawiony w intrygach polityk nie miał wątpliwości, że król trzyma stronę biskupa<sup>35</sup>.

Tymczasem konflikt na Litwie coraz bardziej się zaostrzał. Brzostowski podjął próbę wezwania hetmana Sapiehy przed sąd sejmowy i, jak się wydaje, udało mu się uzyskać w kancelarii mandat na hetmana<sup>36</sup>. Według informacji, zazwyczaj dobrze zorientowanej w sprawach Rzeczypospolitej, dyplomacji brandenburskiej to król dał biskupowi czysty blankiet pozwu, który następnie biskup wypełnił i w wielu kopiach rozpowszechnił po kraju<sup>37</sup>. W ten oryginalny sposób „pозew” dostał się do publicznej wiadomości. Jak zauważył brandenburski dyplomata, był on bar-

<sup>30</sup> Tak uważa m.in. K. PIWARSKI: *Brzostowski Konstanty Kazimierz*. W: *Polski słownik biograficzny*. T. 3, z. 1. Kraków 1937, s. 51.

<sup>31</sup> BCzart., 183, s. 691—692, K. Brzostowski, bp wileński, do Bogusława Uniechowskiego, woj. trockiego, [b.m.], 9 V 1693.

<sup>32</sup> Ibidem.

<sup>33</sup> BCzart., 827, s. 127—128, Respons króla na instrukcję od wojska litewskiego urodzonym [...] posłom od wojska z kancelarii wielkiej W. Ks. Lit., Warszawa, 26 VIII 1694.

<sup>34</sup> BCzart., 183, s. 725—726, Jan III do Kazimierza Sapiehy, w Pilaszkowcach, 27 IX 1693.

<sup>35</sup> W nieco późniejszym liście, pochodzącym z początków 1694 roku, w którym nazywał K. Brzostowskiego „księdzem pastuchem”, zapisał z przekazem: „tak mnie to łaska króla jm. i królowej jm. ćwiczy”. Zob. Lituvos Mosklų Akademijos biblioteka w Wilnie (dalej: LMAB), F. 139, k. 61—62v., K. Sapieha do syna, Wilno, 26 V 1694.

<sup>36</sup> „Nie może się zaprzec księżę jm. [Karol Radziwiłł, podkanclerzy lit.] danych mnie mandatów”. Zob. AGAD, AR V, 1513, s. 39—41, Konstanty Brzostowski do księżnej [Katarzyny Radziwiłłowej z Sobieskich], Warszawa, 22 XII 1693.

<sup>37</sup> Geheimes Staatsarchiv Preussische Kulturbesitz, Berlin—Dahlem (dalej: GStAPK), I HA, Rep. 9 Polen, 27q, Bd. 2, k. 144—147, G. Werner do elektora, Warszawa, 11 XI/1 XII 1693.

dziej podobny do paszkwilu niż do dokumentu, skoro w „mandacie” na sąd sejmowy znalazły się zwroty: „z gazy srebrnej, złotej, dochodów, obić, z wszelkiej ozdoby kościelnej katedrę obnażyłeś” lub „teraz podczas sejmiku wileńskiego partie swoje zbierałeś”<sup>38</sup>. „Mandat” ten był zresztą prezentowany królowi, który podczas jego czytania „kiwał głową, różne miny twarz pańskich reprezentowały się”. Nacoczny świadek tego wydarzenia zastanawiał się, „z jakiej kuźni wyszedł ten mandat, który jest nullitatis, bo powinien był wychodzić ex consensu regio et senatus consilio”<sup>39</sup>.

Na rozpowszechniany po kraju paszkwil zareagował bardzo impulsywnie podkanclerzy litewski Karol Radziwiłł, który w liście do Brzostowskiego niezwykle dosadnie wyraził swoje zdanie na ten temat. W Bibliotece Litewskiej Akademii Nauk przechowywana jest kopia listu podkanclerzego do Brzostowskiego, w którym narzekał, że biskup zmyślonym mandatem, pisany „przedziwnym stylem” naraża na szwank jego reputację<sup>40</sup>. Nie wiadomo wprawdzie, czy ta niedatowana kopia jest rzeczywiście odpisem oryginalnego listu, czy kolejną fałszywką i elementem walki propagandowej. Wiadomo natomiast z pewnością, że Radziwiłł list do Brzostowskiego wysłał. Zawierał on na tyle stanowcze sformułowania, że biskup poczuł się urażony i poskarżył się matce podkanclerzego, Katarzynie z Sobieskich Radziwiłłowej. W liście do księżnej Brzostowski nazywał siebie wiernym poddanym króla, a swoich adwersarzy oskarżał, że wpłynęli na podkanclerzego i nastawili go wrogo wobec jego osoby. Księżę podkanclerzy bowiem „taki do mnie list napisał, jakiego nie godziłoby się do najpodlejszego na świecie pisać”. Kopię listu przesłał biskup matce podkanclerzego i poinformował ją, że „należałoby według sprawiedliwości równym stylem i rissentimentem odpisać [...], ale żem się najbaczniej na łaskę w. ks. m., osobiwej dobrodziejki mojej, oglądał, z wielką na sercu zbolałym ciężkością zatrzymałem pióro”<sup>41</sup>. Z samym podkanclerzym Brzostowski miał zamiar rozmówić się na sejmie warszawskim. Ponieważ jednak wówczas do ich spotkania nie doszło, biskup w ostatnich dniach 1693 roku listownie zwrócił się do Radziwiłła, któremu z jednej strony wyrzucał ostre sformułowania z listów pisanych do siebie, z drugiej strony tłumaczył, „że gdy ustnie rationes meas et angustias usłyszałbyś w. ks. m., musiałbyś christianam mieć compassionem i nie tak ostro actiones meas innocentissimas w obudwuch listach swoich tłumaczyć”<sup>42</sup>.

<sup>38</sup> Zob. LMAB, F. 17—177, k. 4—5v., Mandat Jana III dla Kazimierza Sapiehy 1693. Liczne kopie „mandatu” przechowywane są w zbiorach innych bibliotek.

<sup>39</sup> K. SARNECKI: *Pamiętniki z czasów Jana Sobieskiego*. Oprac. J. WOLIŃSKI. Wrocław 1958, s. 264.

<sup>40</sup> LMAB, F. 17—177, k. 5v.—6v., Karol Radziwiłł, podkanclerzy lit., do Brzostowskiego, [b.m. i d.] 1693.

<sup>41</sup> AGAD, AR V, 1513, s. 39—41, Konstanty Brzostowski do księżnej [Katarzyny Radziwiłłowej z Sobieskich], Warszawa, 22 XII 1693.

<sup>42</sup> AGAD, AR V, 1513, s. 42—43, Konstanty Brzostowski do Karola Radziwiłła, podkanclerzego lit., z Warszawy, 29 XII 1693.

Historycy nie mają raczej wątpliwości, że akcja Brzostowskiego była inspirowana przez króla. Niewątpliwie popierał on biskupa i być może patronował części jego posunięć. Niedwuznacznie sugerował to sam biskup w korespondencji z siostrą króla, Katarzyną Radziwiłłową, i jej synem, podkanclerzym. Jednak wydaje się, że o fałszywym mandacie (a przynajmniej o jego treści) król nie wiedział, skoro prezentowano mu go w Żółkwi na tydzień przed rozpoczęciem obrad sejmowych. Cała akcja biskupa wileńskiego skierowana przeciw Sapiehom potoczyła się chyba raczej nie w tę stronę, której życzyłby sobie Sobieski, skoro doprowadziła do skłócenia Brzostowskiego z siostrzeńcem królewskim, podkanclerzym Radziwiłłem. Należy dodać również, że awantura przyniosła dworowi więcej szkody niż korzyści. Jednym z efektów ubocznych było choćby wywołanie poczucia solidarności u wszystkich hetmanów, Sapieha uzyskał więc silne wsparcie.

W cieniu ostrej walki wewnętrznej odbywały się sejmiki przedsejmowe. Nie wszystkie zakończyły się szczęśliwie. Dzięki staraniom Stanisława Szczuki, referendarza koronnego, i Jerzego Dominika Lubomirskiego, starosty kazimierskiego, sejmik lubelski zajął stanowisko zgodne z życzeniem króla. Podobnie stało się na sejmiku wiszeńskim, gdzie w interesie króla pracował Aleksander Jabłonowski, chorąży koronny<sup>43</sup>. Z sejmiku chełmińskiego Jan Kos, wojewoda chełmiński, donosił, że dzięki jego staraniom sejmik zakończył się po myśli króla. „Daj Boże, aby takimże sposobem i po inszych województwach prowincji naszej sejmiki skończyły się, generałowi przysłemu dobrze by powróżyć mogło” — dodawał wojewoda<sup>44</sup>. Nadzieje wojewody nie ziściły się, a sejmik generalny pruski, zarówno pierwszy, jak i powtórny, został zerwany<sup>45</sup>. Zerwano również sejmiki w Rawie, Gąbinie, Warszawie i prawdopodobnie w Płocku i Bełzie, a na Litwie w Kownie i w Rosieniach<sup>46</sup>. Nie zajmując się szczegółową analizą przebiegu i postulatów poszczególnych sejmików, warto zwrócić uwagę tylko na dwie, najważniejsze dla kraju kwestie. Z polityki zagranicznej byłaby to kluczowa sprawa wojny lub pokoju. Z polityki wewnętrznej — starcie na Litwie obozu królewskiego z opozycją sapieżyńską.

Znanych jest kilkanaście instrukcji z Korony<sup>47</sup>. Sejmik średzki zajął ostrożne stanowisko w sprawie pokoju, zgadzając się na dalsze negocjacje, ale przy zacho-

<sup>43</sup> GStAPK, I HA, Rep. 9 Polen, 27q, Bd. 2, k. 130—132, G. Werner do elektora, Żółkiew, 18 XI 1693.

<sup>44</sup> Nacyjonalny Gistaryczny Archiv Bielarusi w Mińsku, F. 695, nr 201, k. 49, Jan Kos, woj. chełmiński, do króla, [b.m. i d.] [1693].

<sup>45</sup> G. LENGNICH: *Geschichte der preussischen Lande polnischen Anthails unter der Regierung der Koenige Michaels und Johann des dritten*. T. 8. Danzig 1748, s. 317.

<sup>46</sup> R. KOŁODZIEJ: „Ostatni wolności naszej klejnot”..., Aneks 2, s. 571—578 — tam też źródła informujące o zerwaniu poszczególnych sejmików. Rezydent brandenburski Gottfried Werner donosił, że zerwano w pierwszym terminie mniej niż 14 sejmików, m.in. podolski i czernihowski, a 4 limitowano. Zob. GStAPK, I HA, Rep. 9, 27q, Bd. 2, k. 130—132, G. Werner do elektora, Żółkiew, 18 XI 1693; GStAPK, I HA, Rep. 9 Polen, 27q, Bd. 2, k. 134—137, G. Werner do elektora, Żółkiew, 25 XI 1693.

<sup>47</sup> B PAU i PAN Kraków, 1570, s. 270—283, Instrukcja sejmiku średzkiego, 10 XI 1693; Instrukcja sejmiku proszowickiego, 10 XI 1693. W: *Akta sejmikowe województwa krakowskiego* (dalej:

waniu dużej rozważli. Sejmik proszowicki pozostawiał w tej sprawie decyzję całej Rzeczypospolitej, szlachta ruska uznała, że „gdy nas wojna zasłonić nie może, pokojem jak najprędzszym konserwować”. Szlachta sieradzka i ciechanowska chciała rozmów z koalicjantami o pokoju, szlachta nurska i wiska uważała, że lepiej zawrzeć pokój, szlachta łomżyńska w tej sprawie dała posłom „plenarium potestatem”. Uderzający jest brak większego zainteresowania wydarzeniami na Litwie wśród sejmikującej w Koronie szlachty. Sejmik proszowicki nakazał posłom prosić hetmanów litewskich, aby wojska litewskie podczas przechodów omijały tereny województwa podlaskiego, lecz sprawą sporu z biskupem poznańskim się nie zajęły. Również sejmiki ze wschodniego Mazowsza narzekały na przechody i łupiestwa wojsk litewskich. Szlachta nurska prosiła, aby „dyferencyję między biskupem wileńskim, także wojewodą wileńskim hetmanem wielkim W. Ks. Lit. względem konsystencji żołnierskiej, ponieważ zda się przynosić confusionem status et omen infaustum internam tranquillitatem, tedy suplikować będą ichm. panowie posłowie majestadowi J.K.M., aby takowe defensiones in publicum exitiosas interpositione powagi swej uspokoić raczył”.

O ile dla sejmików koronnych sprawa sporu hetmana litewskiego z biskupem wileńskim nie była kluczowa, o tyle zupełnie inaczej było w przypadku sejmików litewskich. Co więcej, w sporze Brzostowskiego i Sapiehy niemal wszystkie sejmiki litewskie poparły hetmana, stając również jawnie w opozycji do postulatów królewskich<sup>48</sup>. Było to niewątpliwie wynikiem intensywnej pracy obozu sapieżyńskiego na sejmikach przedsejmowych i słabości stronnictwa królewskiego na Litwie. Z sejmików Wielkiego Księstwa wybrano bardzo wielu stronników sapieżyńskich. Na 48 znanych posłów litewskich i inflanckich do stronnictwa sapieżyńskiego można zaliczyć przynajmniej 24 osoby, choć dyplomaci brandenburscy szacowali ich liczbę

---

ASWK). T. 5. Oprac. A. PRZYBOŚ. Wrocław 1984, s. 138—142; Instrukcja sejmiku wiszeńskiego, 10 XI 1693. W: *Akta grodzkie i ziemskie*. T. 22. Oprac. A. PROCHASKA. Lwów 1914, s. 264—274; B PAU i PAN Kraków, 8318, k. 78—83v., Instrukcja sejmiku ciechanowskiego; Instrukcja sejmiku czerskiego, 10 XI 1693; B PAU i PAN Kraków, 8335, k. 111—114, Instrukcja sejmiku nurskiego, 10 XI 1693; B PAU i PAN, Kraków, 8338, k. 776—809, Instrukcja sejmiku opatowskiego, 16 XII 1693; B PAU i PAN Kraków, 8332, k. 136—143v., Instrukcja sejmiku łomżyńskiego, 15 XII 1693; B PAU i PAN Kraków, 8343, k. 811—825, Instrukcja sejmiku sieradzkiego, 10 XI 1693; B PAU i PAN Kraków, 8350, k. 545—553, Instrukcja sejmiku wiskiego, 1 XII 1693; B PAU i PAN Kraków, 8353, k. 210—213v., Instrukcja sejmiku zakroczymskiego, 18 XII 1693; AGAD, APP, 133, s. 466—474, Instrukcja sejmiku lubelskiego, 10 XI 1693; Archiv Jugo-Zapadnoj Rossii, cz. 2, t. 2, Kijów 1861—1888, s. 512, Instrukcja sejmiku kijowskiego, 10 XI 1693; Archiv Jugo-Zapadnoj Rossii, cz. 2, t. 2, Kijów 1861—1888, s. 518, Instrukcja sejmiku czernihowskiego, 22 XII 1693.

<sup>48</sup> K. SARNECKI: *Pamiętniki z czasów Jana Sobieskiego...*, s. 263; GStAPK, I HA, Rep. 9, 27q, Bd. 2, k. 148—152v., G. Werner do elektora, Warszawa, 8/18 XII 1693. Werner donosił, że ponad 40 posłów litewskich ma w swoich instrukcjach postulat, aby nie zgadzać się na pokój partykularny „cum discrimine comitorum”.

na około 40<sup>49</sup>. Co więcej, wszyscy oni, niewątpliwie pod wpływem Sapiechów, przybyli na początek sejmu, choć zazwyczaj Litwini spóźniali się na obrady do Warszawy. Mając chyba po raz pierwszy tak mocne zaplecze w izbie<sup>50</sup>, mogli Sapiehowie ze spokojem oczekiwać na rozpoczęcie obrad sejmowych.

## Czy król miał powód, by zachorować?

Po zakończonych sejmikach posłowie i senatorowie zaczęli zjeżdżać do Warszawy. Przygotowania do wyjazdu z Żółkwi rozpoczął również dwór królewski. Tradycyjnie król nie spieszył się jednak z przyjazdem. Na poprzednie sejmy przybywał najczęściej tuż przed ich inauguracją. Tak było choćby w latach 1685 i 1688, gdy pojawiał się dopiero w przeddzień rozpoczęcia obrad<sup>51</sup>. Tym razem jednak niechęć króla do przebywania w Warszawie miała okazać się fatalna w skutkach.

Na dwa tygodnie przed rozpoczęciem sejmu król nadal przebywał w Żółkwi. Dopiero 10 grudnia część dworu, z fraucymerem i bagażami królowej, wyruszyła w kierunku Warszawy, do Magierowa. Król pozostać miał jeszcze w ulubionej rezydencji i dopiero po kilku dniach wyruszyć w drogę. Ponieważ spadł gęsty śnieg, a „mrozy drogę dobrze ustanowiły”, spodziewano się, że podróż saniami będzie szybka i wygodna. Problemem było jednak samopoczucie króla, które od kilkunastu dni pozostawiało wiele do życzenia. Jeszcze 11 grudnia hetman Jabłonowski prosił go, aby ze względu na zły stan zdrowia odłożył wyjazd „etiam cum discrimine terminu na sejm”. Sobieski był jednak zdecydowany wyruszyć i jeszcze tego samego dnia wyprawiono część wozów i koni. W nocy jednak samopoczucie monarchy znacznie się pogorszyło. Sobieski nie spał całą noc, a objawy choroby — ból głowy, żołądka i łamanie w kościach — wskazywały na grypę. Rankiem 12 grudnia królowa sprowadziła medyka Jonasa, który zdecydowanie odradzał jakąkolwiek podróż, apelując, „abyś pamiętała na królową i dzieci swoje, żebyś się z tego miejsca nie ruszała, bo wiedz o tym, że zdrowie twoje do terażniejszej drogi, ile po tych paroksyzmach w tej słabości nie jest sposobne”. Król naradzał się jeszcze z królową i senatorami i ostatecznie z wyjazdu zrezygnował. Jeszcze tego samego dnia zawrócono z drogi fraucymer i wysłane w kierunku Warszawy wozy. Mimo iż następnego dnia stan zdrowia króla nieco się poprawił, ostatecznie wyjazd na sejm nie doszedł do skutku<sup>52</sup>.

<sup>49</sup> Dyplomaci brandenburscy donosili, że na początku obrad pojawiło się w Warszawie ponad 40 posłów litewskich związanych z Sapiehami. GStAPK, I HA, Rep. 9 Polen, 27q, Bd 2, k. 144—147, G. Werner o elektora, Warszawa, 11 XI/1 XII 1693.

<sup>50</sup> Na poprzednich siły Sapiechów szacowano najwyżej na kilkanaście szabel. Zob. R. KOŁODZIEJ: „Ostatni wolności naszej klejnot”..., s. 397—401.

<sup>51</sup> Ibidem, s. 297—298.

<sup>52</sup> K. SARNECKI: *Pamiętniki z czasów Jana Sobieskiego...*, s. 72—73.

Decyzja o pozostaniu w Żółkwi niosła daleko idące implikacje. Należało przede wszystkim natychmiast postanowić, co dalej z sejmem, który rozpocząć się miał już za dziesięć dni. Temu zagadnieniu poświęcone było na dworze całodzienne, tajne posiedzenie króla z obecnymi w Żółkwi nielicznymi senatorami. Podczas długiej i burzliwej dyskusji opracowano wstępny plan działania<sup>53</sup>. Król miał wystawić specjalny uniwersał, w którym usprawiedliwiał swoją nieobecność na sejmie złym stanem zdrowia. Prosił jednocześnie posłów, aby zainaugurowali sejm, wybrali marszałka, a następnie odłożyli na pewien czas obrady. Król po dojściu do zdrowia zamierzał „za wydaniem samych już innotescencyjej naszych pro die sejmowania przyszłego” wznowić przerwane obrady<sup>54</sup>. Kluczową rolę w całej akcji miał odegrać prymas Michał Radziejowski. 12 grudnia 1693 roku Sobieski wyekspediował do niego specjalny list, obligując go do przybycia na początek obrad i przedstawienia uniwersału królewskiego. Sam uniwersał „uformowano” dwa dni później i odesłano go również do prymasa za pośrednictwem kozaków. Wówczas rozpoczęto również rozsyłanie listów do ministrów i senatorów, w których król tłumaczył swoją nieobecność „złym zdrowiem i niespodziewaną słabością” i oznajmiał, jaką rolę powierzył prymasowi Radziejowskiemu. Monarcha prosił też senatorów, aby służyli prymasowi skuteczną pomocą<sup>55</sup>. Z prymasem współpracować miał również przebywający w Warszawie zaufany królewski Stanisław Szczuka, referendarz koronny<sup>56</sup>. To jego autorskim pomysłem była zmiana treści uniwersału królewskiego. Referendarz uważał bowiem, że nie można zainaugurować prac sejmku bez jednego stanu i nie powinno się „dawać okazji schodzenia się ani do senatu, ani do izby poselskiej”. Dlatego zaproponował, aby zmieniony uniwersał odczytać przed ukonstytuowaniem się sejmku, a datę rozpoczęcia obrad przesunąć do czasu wyzdrowienia króla. Szczuka własnoręcznie poprawił tekst i przesłał go Radziejowskiemu do akceptacji. Gdyby prymas zaakceptował zmiany, uniwersał miał zostać opieczętowany przez przebywającego w Warszawie kanclerza Denhoffa, „odtrąbiony” i oblatowany w grodzie. Na swoje propozycje Szczuka nie doczekał się jednak od prymasa żadnej odpowiedzi.

<sup>53</sup> BCzart., 432, s. 83—84, Jan III do S. Szczuki, 30 XII 1693; Sobieski wspominał o sporach wśród obecnych senatorów, gdy „jednym się zdało, iż bardzo submisie napisano, drugim, że bardzo imperiose, jednym, żeby list było pisać, drugim, żeby uniwersał”.

<sup>54</sup> BCzart., 183, s. 799—800, Jan III do S. Jabłonowskiego, kasztelana krakowskiego, Żółkiew, 14 XII 1693. Autor biografii prymasa Radziejowskiego błędnie uznał, że król chciał, aby sejm toczył się normalnym biegiem do czasu jego wyzdrowienia i przybycia do Warszawy. Zob. R. KAWECKI: *Kardynał Michał Stefan Radziejowski (1645—1705)*. Opole 2005, s. 78—79.

<sup>55</sup> AGAD, AR III, 17, s. 84—85, Jan III do Dominika Radziwiła, kanclerza lit., Żółkiew, 14 XII 1693; BCzart., 183, s. 807—808, Jan III do Marcina Kątskiego, wojewody kijowskiego; A PAN, 398, Teki Wolińskiego, 71, k. 117—117v., Jan III do Stanisława H. Lubomirskiego, marszałka wielkiego kor., Żółkiew, 16 XII 1693; BCzart., 183, s. 803—805, Uniwersał J.K.M. do Rzptej in casu nie zjechańa na termin sejmowi naznaczony, Żółkiew, 14 XII 1693.

<sup>56</sup> BCzart., 183, s. 809—810, S. Szczuka do Michała Radziejowskiego, Warszawa, 20 XII 1693.

Wszystkie przedstawione działania świadczą, że król chciał, aby sejm doszedł do skutku. Jeśli pojawiały się jakieś głosy mówiące, że choroba króla była jedynie wybiegiem dyplomatycznym, to, jak zauważył już Janusz Wójcik, ogłoszenie pamiętników Kazimierza Sarneckiego rozwiewa w tym zakresie wszelkie wątpliwości<sup>57</sup>. Z relacji Sarneckiego wynika niezbicie, że choroba nie była wymysłem. Również inne fakty przytoczone przez pamiętnikarza pośrednio wskazują, że król chciał, aby sejm się odbył. Warto wspomnieć choćby o tym, że już pod koniec listopada na giełdzie osób konkurujących do objęcia łaski marszałka sejmowego pozostał Aleksander Jan Jabłonowski, chorąży koronny<sup>58</sup>. Biografowie Sobieskiego, choć w zdecydowanej większości uznają jego niedyspozycję za prawdziwą, podkreślają równocześnie, że sama choroba, a co za tym idzie rozejście się sejmu były na rękę wszystkim, również królowi<sup>59</sup>. Nie jest to jednak tak pewne, skoro Sobieski podjął zdecydowane działania, aby przesunąć sejm na stosunkowo nieodległy termin<sup>60</sup>. Nie bardzo przy tym wiadomo, co król przez rozejście się sejmu miałby zyskać. Z pewnością na sejmie doszłoby do starcia opozycji sapieżyńskiej z Brzostowskim i jego stronnikami, których w znacznej liczbie biskup miał zamiar sprowadzić do Warszawy<sup>61</sup>. Król mógłby jednak zręcznie to wykorzystać, stawiając się w roli mediatora — oficjalnie nie był wszakże zaangażowany w spór. Co więcej, skargi ze strony wielu sejmików koronnych na przechody wojska litewskiego stanowiły dla Sobieskiego wygodne narzędzie do nacisku na stronnictwo sapieżyńskie<sup>62</sup>. Również w sprawie polityki zagranicznej niejednolite stanowiska poszczególnych sejmików pozwalały królowi na zachowanie tak potrzebnej w tym zakresie elastyczności. Mógł on prowadzić dalsze rozmowy na temat ewentualnego pokoju lub kontynuowania wojny. Przed wszystkim jednak sejm mógłby uchwalić podatki, bez których trudno było myśleć

<sup>57</sup> Z. WÓJCIK: *Jan Sobieski*. Warszawa 1983, s. 484—485.

<sup>58</sup> K. SARNECKI: *Pamiętniki z czasów Jana Sobieskiego...*, s. 261—262; GStAPK, I HA, Rep. 9 Polen, 27q, Bd. 2, k. 144—147, G. Werner do elektora, Warszawa, 11 XI/1 XII 1693.

<sup>59</sup> O.F. DE BATTAGLIA: *Jan Sobieski król polski...*, s. 358; Z. WÓJCIK: *Jan Sobieski...*, s. 485.

<sup>60</sup> Król z goryczą pisał, że gdyby udało się zatrzymać posłów i senatorów w Warszawie, on mógłby przybyć jeszcze przed rozpoczęciem konkluzji. Miał jeszcze wówczas jednak nadzieję, że sejm będzie można zacząć na początku 1694 roku. Zob.: BCzart., 1865, s. 83—84, Jan III do S. Szczuki, Żółkiew, 30 XII 1693; BCzart., 184, s. 15—16, Jan III do S. Szczuki, Żółkiew, 13 I 1694.

<sup>61</sup> GStAPK, I HA, Rep. 9 Polen, 27q, Bd. 2, k. 144—147, G. Werner do elektora, Warszawa, 11 XI/1 XII 1693.

<sup>62</sup> Oprócz wspomnianych już sejmików z Mazowsza skargi na wojska litewskie składali również obywatele sejmiku chełmskiego. Zob. BCzart., 183, s. 757—759, Respons in instrukcję urodzonych Kazimierza Dłużewskiego, podczaszego, Aleksandra Orchowskiego, podstolego ziemi chełmskiej, posłów z tejże ziemi do J.K.M. p.n.m. obranych, z kancelaryjnej J.K.M. pokojowej w niebytności koronnej dany w Żółkwi, 8 X 1693. Skargi na przechody Litwinów pochodziły właściwie ze wszystkich ziem położonych między obszarem działań wojennych a Wielkim Księstwem, np. z województwa bełskiego. Zob. BOss., 15964, t. 2, vol. 1, s. 337, Instrukcja sejmiku bełskiego, 5 XII 1689. O skargach Wołynian podczas sejmów 1688 i 1689 roku zob. K. PIWARSKI: *Między Francją a Austrią. Z dziejów polityki Jana III Sobieskiego w latach 1687—1690*. Kraków 1933, s. 97.

o dalszych działaniach militarnych. Wydaje się więc, że na bezowocnym rozejściu się sejmu król niczego nie zyskiwał.

### Czy kardynał Radziejowski miał powód, by zachorować?

W przeddzień sejmu w Warszawie znajdowało się już kilkunastu senatorów. Zapewne część z nich przybyła wcześniej, zaalarmowana przez listy królewskie o kłopotach zdrowotnych monarchy. Z ministrów obecni byli kanclerze: koronny Jerzy Albrecht Denhoff i litewski Dominik Radziwiłł, Stanisław Herakliusz Lubomirski, marszałek wielki koronny, oraz Benedykt Sapieha, podskarbi litewski<sup>63</sup>. Z biskupów zjawili się poznański Stanisław Witwicki, płocki Stanisław Dąbski oraz chełmiński Kazimierz Szczuka. Obecni byli też wojewodowie: trocki Bogusław Uniechowski, mazowiecki Franciszek Wessel, nowogródzki Stefan Tyzenhauz, polocki Dominik Słuszka, mścisławski Aleksander Mosiewicz oraz kasztelan żmudzki Eustachy Grothus. Z obecnych dygnitarzy wymienić należy również Stanisława Szczukę, referendarza koronnego, oraz głównego kandydata do objęcia funkcji marszałka Aleksandra Jana Jabłonowskiego, chorążego koronnego<sup>64</sup>. W przeddzień rozpoczęcia obrad (21 grudnia) odbyło się posiedzenie u podskarbiego litewskiego Benedykta Sapiehy. Zebrani wahali się między dwoma rozwiązaniami. Część z nich uważała, że należy zainaugurować normalnie sejm, obrać marszałka i rozpocząć obrady, podsuwając izbie jakąś kwestię, „którą by się mogło przewlec tydzień jaki, a tym czasem król jm. może zjechać”. Przeważyło jednak zdanie przeciwne, że bez obecności wszystkich trzech stanów sejm rozpocząć się nie może<sup>65</sup>. Wszyscy byli natomiast zgodni, że należy przede wszystkim czekać na przyjazd prymasa Radziejowskiego. Dlatego tuż po zakończeniu spotkania listy do kardynała wysyłałi Szczuka, biskup chełmiński, i Denhoff, kanclerz koronny<sup>66</sup>. Ich lektura utwierdza w przekonaniu, że przebywający w Warszawie senatorowie cały czas liczyli, że prymas mimo wszystko na otwarcie obrad przybędzie. Biskup Szczuka, aby dodatkowo zachęcić kardynała, donosił, że Benedykt Sapieha, u którego miała miejsce narada

<sup>63</sup> Karol Tarło, podkanclerzy kor., wybierał się również na sejm, jednak prawdopodobnie nie zdążył przybyć na 22 grudnia. Zob. AGAD, AZ, 536, s. 17–20, K. Tarło do Anny z Gnińskich Zamoyskiej, z Wiśniewej, 16 XI 1693.

<sup>64</sup> BCzart., 183, s. 811–812, Kazimierz Szczuka, bp chełmiński, do kardynała Radziejowskiego, Warszawa, 21 XII 1693.

<sup>65</sup> Centralny Dierżawny Istoryczny Archiv Ukrainy, Kijów (dalej: CDIAU), F. 254, opis 1, nr 190, k. 58, Kazimierz Mieszkowski do Stanisława Tarły, woj. lubelskiego, Warszawa, 23 XII 1693.

<sup>66</sup> BCzart., 183, s. 811–812, Kazimierz Szczuka, bp chełmiński, do M. Radziejowskiego, Warszawa, 21 XII 1693; BCzart., 183, s. 813, J. Denhoff, kanclerz kor., do kardynała Radziejowskiego, Warszawa, 21 XII 1693.

senatorów i dygnitarzy, uznawał przyjazd Radziejowskiego za bardzo potrzebny. Sam kanclerz koronny Denhoff w swoim liście nie starał się nawet ukrywać emocji, pisząc, że „wszyscy ci unanimiter życzą i proszą ze mną pospołu, żebyś w. ks. m. per amorem patriae zbieżał do nas”, a nieco dalej apelował „przez miłość Boga na tę jedną godzinę w. ks. m. chciej zjechać”. Arcybiskup gnieźnieński pozostawał jednak na te apele głuchy, a listy słane do niego z Warszawy pozostawały bez odpowiedzi. Radziejowski nie zdobył się nawet na to, aby odpowiedzieć listownie królowi, do którego uszu zaczęły w końcu docierać informacje, że prymas jest na niego obrażony<sup>67</sup>.

Kiedy przebywający w Warszawie zdali sobie w końcu sprawę, że kardynał Radziejowski nie przybędzie, a nowych instrukcji od króla nie było, trzeba było samodzielnie podjąć decyzję, co dalej robić z sejmem. Pojawiały się wprawdzie propozycje, aby zgodnie z wolą króla próbować sejm inaugurować. Przeważały jednak głosy miejscowego ordynariusza, biskupa poznańskiego Witwickiego oraz marszałka w. kor. S. Lubomirskiego, że sejmu zaczynać nie można. Oznaczało to, że nie zostanie zorganizowana nawet tradycyjnie inaugurująca obrady msza. 22 grudnia około jedenastej (jedno ze źródeł podaje odmiennie godzinę czternastą) wszyscy senatorowie zjawili się w kościele farnym, gdzie kanclerz Denhoff poinformował zgromadzonych posłów o złym stanie zdrowia króla, który uniemożliwił mu przybycie do Warszawy<sup>68</sup>. Powiadomił również zebranych o wydanym uniwersale królewskim. Nie doszło jednak do jego odczytania. Zaprotestowali przeciw temu, „czyniący huczki”, posłowie litewscy. Ostatecznie kanclerz Denhoff ograniczył się więc do przekazania informacji, że uniwersał został oblatowany w grodzie warszawskim, na co „zaraz krzyknęła Litwa, [...] że my też tam uczynimy protestacją”<sup>69</sup>. Gród warszawski jednak protestacji nie przyjął<sup>70</sup>, co spowodowało, że Litwini składali je w drodze powrotnej w grodach leżących na trasie z Warszawy do Wielkiego Księstwa.

Po opuszczeniu kościoła farnego przez posłów senatorowie pozostali w nim jeszcze przez jakiś czas, zapewne naradzając się, jak dalej postępować. Natomiast posłowie udali się do swojej izby na zamku, ale „tam nie zasiadając, tylko się poswarzywszy, odeszli i rozjechali”<sup>71</sup>. To postawa Litwinów związanych z Sapiehami

<sup>67</sup> K. SARNECKI: *Pamiętniki z czasów Jana Sobieskiego...*, s. 78, 80.

<sup>68</sup> GStAPK, I HA, Rep. 9 Polen, 27q, Bd. 2, k. 156—157, G. Werner do elektora, Warszawa, 12/22 XII 1693; CDIAU, F. 254, opis 1, nr 190, k. 58, Kazimierz Mieszkowski do S. Tarły, woj. lubelskiego, Warszawa, 23 XII 1693.

<sup>69</sup> BCzart., 183, s. 823—824, J. Denhoff, kanclerz kor., do M. Radziejowskiego, Warszawa, 23 XII 1693.

<sup>70</sup> „Do grodu warszawskiego przychodzili posłowie W. Ks. Lit., chcąc protestacje czy manifestacje z[a]nosić, ale ich przyjmować nie chciano”. Zob. BCzart., 183, s. 825, S. Szczuka do M. Radziejowskiego, Warszawa, 23 XII 1693.

<sup>71</sup> BCzart., 183, s. 823—824, List kanclerza koronnego [J. Denhoffa] do księcia kardynała [M. Radziejowskiego], Warszawa, 23 XII 1693; GStPK, I HA, Rep. 9 Polen, 27q, Bd. 2, k. 156—157, Doniesienia G. Wernera z Warszawy, 12/22 XII 1693.

zadecydowała o tym, że posłowie nie zajęli miejsc w swojej izbie. Już w przeddzień sejmu było bowiem wiadomo, że „w poselskiej izbie nie chcą pozwolić Sapiehani oddawać łaski jm. panu pisarzowi polnemu W. Ks. Lit. [Andrzejowi Kryszpinowi Kirszensteinowi]”<sup>72</sup>. Kirszenstein, jako dyrektor poprzedniego sejmu w Grodnie w latach 1692—1693, miał bowiem pełnić funkcję zagajającego obrady. Tymczasem pisarz polny litewski był sojusznikiem biskupa Brzostowskiego i jednym z najzagorzalszych przeciwników partii sapieżyńskiej. Kryszpin wprawdzie nie został wybrany posłem na sejm, ponieważ sejmik żmudzki został zerwany<sup>73</sup>, jednak przybył do Warszawy. Ponieważ w jego posiadaniu od ostatniego sejmu znajdowała się łaska marszałkowska, oznaczało to, że to właśnie Kryszpin będzie chciał na początku obrad zająć miejsce dyrektorskie. Wobec tego było oczywiste, że stronnicy sapieżyńscy nie dopuszczą nawet do zainaugurowania obrad. Krótkotrwałe i bezowocne spotkanie posłów na zamku warszawskim ostatecznie zadecydowało o niepowodzeniu planów zainaugurowania sejmu bez obecności króla.

Wydarzenia z 22 grudnia odbyły się pod nieobecność prymasa Radziejowskiego. Kardynał nie tylko nie przybył do Warszawy, lecz także nie dawał żadnego znaku życia, nie odpisując nawet na wysyłane do niego listy. Czy jednak absencja pierwszego senatora Rzeczypospolitej była celowa? Faktem jest, że Radziejowski po osiągnięciu pewnej pozycji przestał pojawiać się na sejmach, jeśli nie wiązało się to z jego interesem. W 1688 roku do Grodna się nie spieszył, co spowodowało nawet oskarżenia, że zwłoka wywołana jest obowiązkiem złożenia pieczęci<sup>74</sup>. Na kolejny sejm grodzieński w latach 1692—1693 w ogóle nie planował jechać, przekonany został chyba przez dyplomatów francuskich, ale przybył dopiero pod koniec obrad. W grudniu 1693 roku donoszono, że stan zdrowia prymasa jest nie najlepszy<sup>75</sup>. Ale z pewnością kardynał nie wykazał się taką determinacją jak król, który za wszelką cenę próbował wyruszyć z Żółkwi. A dodać należy, że prymas dotrzeć mógł ze Skierniewic do Warszawy w ciągu jednego dnia. Wygląda jednak na to, że Radziejowski na sejm się nie wybierał, skoro nie wysłał wcześniej służby, aby przygotowała pałac do jego pobytu. Nie omieszkał o tym wspomnieć kanclerz koronny, który

<sup>72</sup> BCzart., 183, s. 811—912, Kazimierz Szczuka, bp chełmiński, do M. Radziejowskiego, Warszawa, 21 XII 1693.

<sup>73</sup> AGAD, APP, 47, t. 3, s. 322—323, Posłowie z W. Ks. Lit. na sejm 1693 w Warszawie. Można z dużą dozą prawdopodobieństwa postawić tezę, że za zerwaniem sejmiku w Rosieniach stali Sapiehowie, którzy nie chcieli dopuścić do posłowania A. Kryszpina. Sytuacja miała się powtórzyć przed kolejnym sejmem, zwołanym przez króla na początek 1695 roku, gdy hetman litewski wysłał na sejmik do Rosień wojsko i gdzie doszło do regularnej bitwy. Zob. AGAD, AR II, 1801, s. 1—3, Andrzej Kazimierz Kryszpin Kirszenstein, pisarz polny W. Ks. Lit., do Jana III, [b.m.], 6 XII 1694.

<sup>74</sup> R. KAWECKI: *Kardynał Michał Stefan Radziejowski...*, s. 59.

<sup>75</sup> Jeszcze we wrześniu 1693 roku Radziejowski odbył podróż na granicę ze Śląskiem, gdzie radził się w sprawie zdrowia u „sławnego medyka Agrykoli”, a następnie przez cztery tygodnie przyjmować miał przepisane przez niego leki, zob. AGAD, APP, 163a, t. 7, s. 837—842, Kazimierz Szczuka do Stanisława Szczuki, Warszawa, 15 IX 1693.

namawiając kardynała do przyjazdu, obiecał przyjąć go w pałacu, który będzie miał ogrzane izby<sup>76</sup>. Nie da się ostatecznie i jednoznacznie odpowiedzieć na pytanie, czy Radziejowski był na tyle chory, że nie mógł przybyć na sejm. Wiadomo jedynie, że choroba nie przeszkadzała mu na kilka dni przed inauguracją obrad prowadzić intensywnej korespondencji w sprawach swoich majątków<sup>77</sup>. Czyżby jego stan zdrowia na tyle się pogorszył, że nie miał siły odpisywać na listy słane do niego przez króla z Żółkwi oraz przez senatorów i dygnitarzy z Warszawy? Wydaje się, że Radziejowski uznał, że los sejmu jest przesądzony. Być może wiedział o tym od Sapiehów, z którymi pozostawał wówczas w bardzo dobrych stosunkach. Świetnie zorientowany w bieżących sprawach politycznych Stanisław Szczuka nie miał wątpliwości, co było przyczyną absencji prymasa: „Wielcy rozumieją, iż eś w. ks. m. rozgniewany uniwersałem, a osobliwie temi słowy, gdzie każą ogłosić i publikować ten uniwersał, przez co w. ks. m. nie zjechał tu”<sup>78</sup>.

Postawa kardynała wywołała w Warszawie mieszane uczucia: „Chwalić li czy pożałować przygodę w. ks. m., żeś tu nie zjechał, u wielu problematicum i niektórych reprehensum”, donosił kardynałowi Stanisław Szczuka, który jednak między wierszami dodawał, że przyjazd prymasa niewiele mógł zmienić. W kolejnym liście pisał bardziej zdecydowanie: „Już teraz wszyscy bene sententias chwałą [...] prudentiam w. ks. m., żeś nie zjechał pro die 22 XII do Warszawy, bo by byli chcieli malkontenti sub invidia nominis w. ks. m. swoich rzeczy dokazywać”<sup>79</sup>. W podobnym tonie pisał do prymasa kanclerz Denhoff, który wprost zauważył: „dobrzeć w. ks. m. uczynił, żeś sam na te huczki nie przyjechał”<sup>80</sup>. Wreszcie i Rafał Leszczyński, starosta generalny wielkopolski, nie mógł się nachwalić prymasa za to, że „tak scandalosa novitates autoritare nie chciał”<sup>81</sup>. Choroba, czy to dyplomatyczna (co bardziej prawdopodobne), czy rzeczywista, nieoczekiwanie przyniosła Radziejowskiemu korzyści polityczne i umocniła jego pozycję jako wytrawnego polityka<sup>82</sup>.

<sup>76</sup> BCzart., 183, s. 813, J. Denhoff, kanclerz kor., do M. Radziejowskiego, Warszawa, 21 XII 1693.

<sup>77</sup> B PAN Kórnik 1070, s. 31—35, Liczne listy M. Radziejowskiego, głównie z księdzem Potworowskim ze Skierniewic, 12—13 XII 1693.

<sup>78</sup> BCzart., 183, s. 821—822, S. Szczuka do M. Radziejowskiego, Warszawa, 23 XII 1693. W Rzeczypospolitej uniwersały publikowali woźni zatrudnieni w grodach. Nakaz opublikowania uniwersału przez prymasa mógł więc być dla niego obraźliwy.

<sup>79</sup> BCzart., 183, s. 773, S. Szczuka do M. Radziejowskiego, Warszawa, 22 XII 1693; BCzart., 183, s. 825, S. Szczuka do M. Radziejowskiego, Warszawa, 23 XII 1693.

<sup>80</sup> BCzart., 183, s. 823—824, List kanclerza koronnego [J. Denhoffa] do księcia kardynała [M. Radziejowskiego], Warszawa, 23 XII 1693.

<sup>81</sup> BCzart., 184, s. 7, R. Leszczyński od M. Radziejowskiego, Odolanów, 10 I 1694.

<sup>82</sup> M. Radziejowski tłumaczył się królowi ze swego postępowania dopiero w lutym 1694 roku, gdy w liście „się ekskuzował, że w żadne intrygi nie wchodził i nie wchodzi, i o żadnych spiskach nie wiedział, i ad konsilia żadne nie zasiadał, ślubując i za drugich, jako to za jmp. wojewodę trockiego i jmp. podskarbiego lit., że oni nie byli motores tych sesyi”. K. SARNECKI: *Pamiętniki z czasów Jana Sobieskiego...*, s. 99.

## „Modernum statum”

Do zainauguowania obrad sejmowych nie doszło z powodu zamierzonych działań opozycji litewskiej. Jeszcze przed omówionym wspólnym posiedzeniem senatorów i posłów w kościele farnym odbyło się spotkanie Litwinów w pałacu podskarbiego Benedykta Sapiehy, podczas którego uznano, że próba limitowania sejmu — jako szkodliwa nowość — jest niedopuszczalna i przynosi Rzeczypospolitej „praeiudicium”. Dlatego podjęto decyzję, że Litwini zaprotestują zarówno przeciw obradom sejmu, jak i przeciwko samemu uniwersałowi królewskiemu. Podczas spotkania u podskarbiego pojawiły się jednak i inne postulaty. Sprzeciwiano się próbom zawarcia przez króla pokoju partykularnego i domagano skasowania skryptu do archiwum z sejmu 1690 roku, który dawał Sobieskiemu i wyznaczonym komisarzom prawo do negocjacji pokojowych. Przede wszystkim jednak Litwini protestowali przeciw mandatowi na sąd sejmowy wydanemu dla hetmana litewskiego Kazimierza Sapiehy<sup>83</sup>.

Do drugiego spotkania parlamentarzystów litewskich doszło 23 grudnia. Odbyło się ono tym razem w pałacu kanclerza litewskiego Dominika Radziwiłła. Jego owocem była decyzja o wysłaniu posłów do króla oraz spisany manifest, znany dziś z kilku odpisów. Niektóre z nich sugerowały, jakoby był on podpisany nie tylko przez posłów i senatorów litewskich, lecz także przez część parlamentarzystów z Korony. Z tymi błędami, czy może celowymi zafałszowaniami, rozprawił się w przekonująco sposób Gintauas Sliesoriūnas<sup>84</sup>. W rzeczywistości bowiem manifestu żaden z przedstawicieli Korony nie podpisał. Od podpisu wstrzymała się również część Litwinów, bo brak jest choćby podpisu gospodarza spotkania — kanclerza Dominika Radziwiłła. Fakt ten pozwala przypuszczać, że obrady sesji litewskiej odbyły się pod dyktando Sapiehów. Znane kopie manifestu omówił w swym artykule Sliesoriūnas. Warto jednak zwrócić uwagę na cenny i wiarygodny egzemplarz tego dokumentu, który jest uwierzytelnionym wyciągiem z ksiąg grodzkich brańskich, do których manifest podał jeden z jego sygnatariuszy — Bogusław Uniechowski, wojewoda trocki. Równie cennym materiałem źródłowym jest instrukcja spisana dla posłów litewskich wysłanych do króla. Jej oryginał z podpisami litewskich parlamentarzystów znajduje się w Bibliotece Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu<sup>85</sup>.

<sup>83</sup> GStPK, I HA, Rep. 9, 27q, Bd. 2, k. 156—157, Doniesienia G. Wernera z Warszawy, 12/22 XII 1693.

<sup>84</sup> G. SLIESORIŪNAS: *Problem separatyzmu Wielkiego Księstwa Litewskiego w końcu XVII wieku*. W: *Rzeczpospolita wielu narodów i jej tradycje*. Red. A.K. LINK-LENCZOWSKI, M. MARKIEWICZ. Kraków 1999, s. 88—89.

<sup>85</sup> BCzart., 827, s. 175—182, Manifest posłów litewskich po sejmie 1693; BOss., 408, s. 137—139, Instrukcja do najjaśniejszego majestatu J.K.M. p.n.m. od nas, senatorów i posłów z województw i powiatów W. Ks. Lit., którzyśmy się na sejm walny sześciedzielnny pro 22 XII [1693] do Warszawy zgromadzili, dana wielmożnemu jm. panu Kazimierzowi Tyszkiewiczowi, staroście starodubow-

Swój uniwersał Litwini zaczęli od tradycyjnych życzeń zdrowia dla króla, aby przejść natychmiast do własnej interpretacji wydarzeń warszawskich. Informacja o uniwersale królewskim, przekazana w kościele przez kanclerza Denhoffa, miała być, ich zdaniem, „cum praeiudiciae libertatis et ignominia praerogative senatoris et equestri ordinis contra legem publicam et praxim”. Narzekali, że „to instrumentum” (jak nazywali królewski dokument) nie zostało podane do grodów, zatem „nie mając żadnej publicznej i pewnej o sejmie [...] wiadomości”, zdecydowali się wysłać posłów do króla. Zostali oni zobligowani do poruszenia dwóch spraw. Pierwsza dotyczyła skasowania skryptu do archiwum z sejmu 1690 roku, który dawał królowi możliwości negocjowania pokoju z Imperium Osmańskim. Litwini dowodzili, że skrypt został przyjęty niezgodnie z prawem, bez wiedzy Rzeczypospolitej i z tego powodu oprotestowano go na wielu sejmikach. Przypominali również, że skrypt powinien być ważny tylko do następnego sejmu, a więc powinien stracić już swą moc. Druga kwestia poruczona posłom dotyczyła oczywiście sporu hetmana Sapiehy z biskupem Brzostowskim. Tego ostatniego oskarżono, że przez „subiecta [...] zjazdy publiczne województw i powiatów, nie wiedzieć quo fine, zamieszać usiłował”. Litwini nie omieszkali wspomnieć o fałszywym mandacie, wydanym bez wiedzy obu kanclerzy litewskich. Oczywiście gremialnie brali w obronę hetmana i jego dobre imię, domagając się, aby „władza hetmańska w swojej zostawała prerogatywie”.

---

skiemu i wielmożnemu jm. Marcjanowi Wołowiczowi, chorążemu mściśławskiemu, [23] XII [1693]. Kopia instrukcji tłumaczona na język niemiecki zawierająca wszystkie nazwiska podpisanych znajduje się również wśród relacji dyplomatów brandenburskich. Zob. GStAPK, I HA, Rep. 9 Polen, 27r, Fasz. 1, k. 15—16, Warszawa, 2/12 I 1694. Wśród podpisanych znaleźli się senatorowie: Bogusław Uniechowski — woj. trocki, Leonard Pocię — woj. witebski, Dominik Słuszka — woj. połocki, Aleksander Mosiewicz — woj. mściśławski, Eustachy Grothus — kaszt. żmudzki, Benedykt Sapieha — podskarbi litewski; z posłów występują: Kazimierz Stanisław Dąbrowski — podkomorzy wileński i Jan Konstanty Wolski — wojski i pisarz grodzki wileński (z sejmiku wileńskiego), Eliasza Michał Rymwid — marszałek lidzki i Michał Aleksandrowicz — pisarz ziemski lidzki (z sejmiku lidzkiego), Kazimierz Biegański — marszałek braclawski (z sejmiku braclawskiego), Stefan Aleksandrowicz — marszałek grodzieński i Kazimierz Pocię — chorąży trocki (z sejmiku trockiego), Jerzy Wawrzyniec Szymkowicz — starosta trabski (z sejmiku oszmiańskiego), Stanisław Szolkowski — pisarz ziemski wiłkomierski (z sejmiku wiłkomierskiego), Kazimierz Michał Pac — kawaler maltański, pisarz W. Ks. Lit. (z sejmiku grodzieńskiego), Bazyl Krzysztof Krukowski — stolnik piński (z sejmiku upickiego), Stanisław Eydziatowicz — chorąży smoleński i Stefan Chrapowicki — wojewodzie witebski (z sejmiku smoleńskiego), Kazimierz Tyszkiewicz — starosta starodubowski (z sejmiku starodubowskiego), Jan Kazimierz Korsak — chorąży połocki i Krzysztof Niemierowicz Szczyt — stolnik połocki (z sejmiku połockiego), Gedeon Michał Radzyński Frąckiewicz — starosta słonimski i Teodor Hieronim Obuchowicz — podkomorzy nowogródzki (z sejmiku nowogródzkiego), Michał Karol Haraburda — marszałek słonimski (z sejmiku słonimskiego), Marcjan Wołowicz — chorąży mściśławski (z sejmiku mściśławskiego), Władysław Sokoliński — podkomorzy i starosta inflancki, Samuel Węslawski — wojski upicki i Andrzej Hrechory Oborski (z sejmiku inflanckiego), Jan Kazimierz Komorowski — pisarz ziemski mozyrski (z sejmiku mozyrskiego).

Posłami do króla wyznaczono Kazimierza Tyszkiewicza, starostę starodubowskiego, i Marcjana Wołowicza, chorążego mściławskiego. Spisano dla nich krótką, trzystronicową instrukcję, która w większości powtarzała główne punkty manifestu. Nakazywała również posłom udać się do Żółkwi, przedstawić królowi manifest i czekać na odpowiedź. Duży nacisk położyć mieli posłowie na sprawę fałszywego mandatu. Zobowiązano ich do złożenia na ręce króla prośby o wyjaśnienie tej kwestii, aby to „na przyszłym sejmie nie było zagrodą obrad”. Po wyborze posłów i spisaniu dla nich dokumentów posiedzenie z 23 grudnia zostało zakończone. W ten sposób sejm z 1693 roku ostatecznie dobiegł końca.

Przy próbie analizy opisanych wydarzeń w kategoriach prawno-ustrojowych najsuwa się wiele interesujących spostrzeżeń. Ponieważ zostały one przedstawione już w innym miejscu<sup>86</sup>, poniżej zaprezentowane zostaną tylko najważniejsze wnioski. Gdy Rafał Leszczyński, opisując wypadki warszawskie z 22—23 grudnia, narzekał, że „ledwo by się na modernum statum nie znaleźli promotores”<sup>87</sup>, mógł mieć na myśli zarówno działania króla, jak i posunięcia Litwinów. Jeśli chodzi o propozycję króla zawartą w uniwersale, to niewątpliwie mamy do czynienia z pierwszą w dziejach próbą limity sejmu. Wprawdzie Stanisław Szczuka używał terminu „translacja”, ale już Kazimierz Szczuka nie wahał się użyć słów „actus limitationis sejmu”<sup>88</sup>. Po niedoszłym sejmie król tłumaczył, że jego pomysł nie miał z limitą nic wspólnego, ale jednocześnie dodawał, że chciał utrzymać zwołany sejm w gotowości dla oszczędzenia czasu i środków na ponowne jego zwoływanie<sup>89</sup>. Gdyby zinterpretować uniwersał królewski (tak jak to zrobił S. Szczuka) w ten sposób, że zakładał on ukonstytuowanie się sejmu, mielibyśmy do czynienia z klasyczną limitą, która wkrótce miała obowiązywać normalnie w Rzeczypospolitej w nieodległych czasach saskich. Nie trzeba wspominać, że wzorzec pochodził oczywiście z sejmików, które wówczas limitowano powszechnie<sup>90</sup>. Ale to, co szlachcie znane było z sejmików, w przypadku sejmu wywołało oburzenie i stało się pretekstem do zmanifestowania przez opozycję swego niezadowolenia<sup>91</sup>.

Oceniając z kolei działania Litwinów, należałoby postawić pytanie, jakie umocowanie prawne miała ich sesja odbyta 23 grudnia. W swoim manifestie zapisali, że spotkali się na sejmie „za uniwersałem królewskim”, jednak nieco dalej pisali, że

<sup>86</sup> R. KOŁODZIEJ: „Ostatni wolności naszej klejnot”..., s. 69—70, 253—255.

<sup>87</sup> BCzart., 184, s. 7, R. Leszczyński do M. Radziejowskiego, Odolanów, 10 I 1694.

<sup>88</sup> BCzart., 183, s. 809—810, S. Szczuka od M. Radziejowskiego, Warszawa, 20 XII 1693; BCzart., 183, s. 811—812, Kazimierz Szczuka, bp chełmiński, do M. Radziejowskiego, Warszawa, 21 XII 1693.

<sup>89</sup> AP Poznań, Gr Bydgoszcz, 70, k. 294v., Uniwersał Jana III na sejmik województw brzeskiego, kujawskiego i inowrocławskiego, Żółkiew, 18 III 1694.

<sup>90</sup> Szerzej na ten temat: H. OLSZEWSKI: *Praktyka limitowania sejmików*. „Czasopismo Prawno-Historyczne” 1961, 13, s. 33—55.

<sup>91</sup> GStPK, I HA, Rep. 9 Polen, 27q, Bd. 2, k. 156—157, Doniesienia G. Wernera z Warszawy, 12/22 XII 1693.

sejm się nie odbył. Aby określić charakter swojego spotkania, użyli terminu „consilio nostro”, nie bardzo jednak wiadomo, co miałyby to oznaczać. Procedura sejmowa przewidywała wprawdzie wspólne posiedzenia posłów i senatorów bez udziału króla, ale wyłącznie za jego zgodą. Co więcej, posiedzenia mogły się odbywać podczas sejmku, a sami Litwini uznali, że sejm się nie może odbyć bez obecności jednego ze stanów. Według Sliesoriūnasa spotkanie Litwinów miało być sesją prowincji, ale wzorowaną na konwokacji<sup>92</sup>. Autor ten tłumaczył również, że niejednokrotnie dochodziło do organizacji konwokacji bez wcześniejszej zgody króla. Czy jednak Litwini swoją konwokację mieli prawo organizować w Koronie? Wątpliwości wokół legalności spotkania Litwinów jest więc niemało, co jasno wskazuje, że legalizm szlachecki kończył się tam, gdzie zaczynały się interesy. Obowiązująca niemal w całej Rzeczypospolitej limita sejmikowa, niemająca żadnej spisanej podstawy prawnej, była dla szlachty do przyjęcia. Z kolei limita sejmowa zaproponowana przez króla została okrzyknięta łamaniem prawa. Ci sami Litwini, którzy oskarżali króla o łamanie prawa, zorganizowali w Warszawie spotkanie pozbawione jakiegokolwiek podstawy prawnej, spisując na nim oficjalne dokumenty i wysyłając posłów do króla.

Co do tego, że kwestionowanie uniwersału mającego za zadanie zalimitowanie sejmku było jedynie pretekstem dla Litwinów, nie miał wątpliwości król. W liście do Stanisława Szczuki wspominał, że wydanie dokumentu pod jakąkolwiek postacią nie zostałyby przez opozycję zaakceptowane, bo „na list by było rzezczone, że to familiaris epistola, non solennis. Na uniwersał, że jako do gromady pisany”. Wyrażał również żal, że szlachta nie wzięła pod uwagę, „jeżeli człowiekowi na takich paroksyzmach będącemu uważać było każde słowo w uniwersale, który się prawie w jednym momencie ekspediował”<sup>93</sup>. Sam Szczuka, bystry obserwator wydarzeń warszawskich, również nie miał wątpliwości co do intencji i legalności działań opozycji. W liście do Radziejowskiego zapisał: „Chcą i to i owo czynić, protestować się, albo do króla jm. wysłać. Mnie się zda głupiemu, że nie masz o co, bo jeśli chcą sejmku, to przyjąc innocentem casum innocenter, jeżeli nie chcą, to protestować się. A król jm. obligatus będzie do nowej ekspedycyjej na obranie inszych posłów”<sup>94</sup>.

## Echa posejmowe

Kazimierz Tyszkiewicz, starosta starodubowski, i Marcjan Wołowicz, chorąży mścislawski, wyznaczeni podczas sesji litewskiej w Warszawie udali się do Żółkwi,

<sup>92</sup> G. SLIESORIŪNAS: *Problem separatyzmu...*, s. 88—89.

<sup>93</sup> BCzart., 432, s. 83—84, Jan III do S. Szczuki, Żółkiew, 30 XII 1693.

<sup>94</sup> BCzart., 183, s. 773, S. Szczuka, referendarz koronny, do M. Radziejowskiego, Warszawa, 22 XII 1693.

gdzie stanęli 9 stycznia 1694 roku. Oczekiwać mieli na miejscu na dalsze „ordynanse” „od pryncypałów”<sup>95</sup>. Król informowany był na bieżąco o przebiegu wydarzeń warszawskich<sup>96</sup>, toteż przyjazd posłów nie był dla niego żadnym zaskoczeniem. Nie był on specjalnie skłonny do ich szybkiego przyjęcia, zastanawiał się nawet, czy w ogóle udzielić im audiencji, „bo są rationes pro et contra validissime przyjęcia i nieprzyjęcia ich”. Do Żółkwi udał się również przedstawiciel obozu królewskiego na Litwie, Andrzej Kryszpin, który spotkał się tam z wysłannikami z litewskiej sesji. Udawał przy tym zdziwienie ich obecnością i dowodził, „że i on był w Warszawie, o tym poselstwie nie wiedział”<sup>97</sup>.

Tyszkiewicz i Wołowicz od 11 stycznia niemal codziennie pojawiali się w pałacu, próbując uzyskać audiencję, jednak „ich królestwu ichm. nie prezentowali, o których i wiedzieć nie chcianoż”. Próbowali prosić o audiencję przez Marka Matczyńskiego, wojewodę ruskiego, ale ich zabiegi okazały się początkowo bezskuteczne<sup>98</sup>. Powodem braku zdecydowanego stanowiska w sprawie audiencji były prawdopodobnie nadzieje króla, że sejm uda się reaktywować, tym bardziej że na początku 1694 roku bardzo wielu posłów i senatorów pozostawało w Warszawie, oczekując zapewne na przebieg poselstwa litewskiego i dalszy rozwój wypadków. Jeszcze 7 stycznia z Warszawy donoszono, że „dwie prowincje koronne submisserunt se woli Bożej w chorobie pańskiej, chcąc czekać dalszej dyspozycyjej według insynuacyjej w uniwersale, litewska zaś et quidem niecała [...] zda się contraire”<sup>99</sup>. Być może z tego powodu Sobieski dopuszczał możliwość negocjacji z Litwinami<sup>100</sup>. Z kolei w samej Warszawie jeszcze w drugim tygodniu stycznia Stanisław Szczuka negocjował w sprawie rozpoczęcia sejmu z Benedyktem Sapiehą. Nieformalny przywódca Litwinów na propozycję reaktywowania obrad cynicznie odpowiedział jednak, że nie widzi nic bardziej potrzebnego niż sejm, ale zbyt wielu obywateli Wielkiego Księstwa jest przeciwnego zadnia<sup>101</sup>. Wobec takiej

<sup>95</sup> BCzart., 184, s. 15—16, Jan III do S. Szczuki, referendarza koronnego, Żółkiew, 13 I 1694; K. SARNECKI: *Pamiętniki z czasów Jana Sobieskiego...*, s. 86.

<sup>96</sup> Korespondował nie tylko z S. Szczuką, ale i z kanclerzem J. Denhoffem. Zob. BCzart., 183, s. 807, Jan III do J. Denhoffa, kanclerza w. kor., Żółkiew, 30 XII 1693.

<sup>97</sup> BCzart., 184, s. 15—16, Jan III do S. Szczuki, referendarza koronnego, Żółkiew, 13 I 1694.

<sup>98</sup> K. SARNECKI: *Pamiętniki z czasów Jana Sobieskiego...*, s. 87—89.

<sup>99</sup> Ibidem, s. 88.

<sup>100</sup> „Jakożkolwiek jednak czy to nowy sejm będzie, czyli ten przez innotescencyje ordynowany, około tego obojga najbardziej krzątać się potrzeba”. BCzart., 184, s. 15—16, Jan III do S. Szczuki, referendarza koronnego, Żółkiew, 13 I 1694. O nadziejach dworu donosił również rezydent brandenburski, zob. GStAPK, I HA, Rep. 9 Polen, 27r, Fasz. 1, k. 1—3, G. Werner do elektora, Warszawa, 2 I 1694. Jednak część posłów przed końcem 1693 roku zaczęła opuszczać Warszawę. Zob. K. SARNECKI: *Pamiętniki z czasów Jana Sobieskiego...*, s. 84.

<sup>101</sup> GStAPK, I HA, Rep. 9 Polen, 27r, Fasz. 1, k. 5—6, z Warszawy, 12 I 1694. Część senatorów zdawała sobie jednak sprawę z tego, że sejm nie uda się zacząć na początku roku. Zob. Archiwum Polskiej Akademii Nauk, 398, Teki Wolińskiego, 71, k. 133—133v., Jan Małachowski, bp krakowski, do Konstantego Brzostowskiego, bpa wileńskiego, Kielce, 6 I 1694.

postawy Sapiehów do jakiegokolwiek porozumienia dojść nie mogło, co ostatecznie przekreśliło szanse na uratowanie niedoszedłego sejmu. Mimo to król nadal dopuszczał możliwość udzielenia Litwinom audiencji. Po dwudniowych naradach z senatorami zażyczył sobie jednak najpierw przedstawienia instrukcji dla Tyszkiewicza i Wołowicza. Ten ostatni zrobił w związku z tym kopię dokumentu, łącznie z wszystkimi podpisami, którą następnie przekazano królowi. W dniu 18 stycznia o godzinie jedenastej król przyjął przedstawicieli Wielkiego Księstwa na oficjalnej audiencji. Jej zakończenie pełne było uszczypliwych gestów z obu stron. Sobieski w towarzystwie stojących posłów zjadł obiad. Również wojewoda ruski nie zaprosił Litwinów na obiad, „jako zwykł zawsze każdego gościa miewać u siebie”. Z kolei Litwini zignorowali siedzącego z królem przy stole posła francuskiego, „któremu żadnej nie uczynili [...] adoracyjnej”<sup>102</sup>.

Z dnia 20 stycznia 1694 roku pochodzi odpowiedź dana posłom z kancelarii królewskiej<sup>103</sup>. Była ona bardzo ogólnikowa. Sobieski uznał zwołanie kolejnego sejmu za konieczne, jednak uzależnił jego termin od swojego stanu zdrowia. Na punkty przyniesione przez Litwinów, dotyczące negocjacji pokojowych, skryptu do archiwum i pozwania hetmana Sapiehy na sąd sejmowy w żaden sposób nie odpowiedział, zasłaniając się nieobecnością pieczętarzy i senatorów rezydentów. Zdecydowanie wyraził natomiast swoje niezadowolenie z samego poselstwa, uważając je, podobnie jak samo warszawskie spotkanie Litwinów, za niezgodne z prawem.

Zwyczajem czasów Jana III stało się, że po każdym sejmie, również zerwanym, zwoływano sejmiki relacyjne. Sejm z 22 grudnia 1693 roku miał być jedynym wyjątkiem od tej reguły. Ponieważ po zerwanych sejmach o ewentualnych sejmikach relacyjnych decydowała zawsze rada senatu, nie inaczej powinno być w tym wypadku. Król jednak rady senatu nie zwołał, czego konsekwencją był brak sejmików relacyjnych. Szlachta, która była do składania relacji poselskich przyzwyczajona, poradziła sobie w inny sposób. W Wielkim Księstwie Litewskim sejmiki relacyjne zostały zastąpione przez sejmiki gromniczne, które odbyły się 9 lutego 1694 roku. Przynajmniej na niektórych z nich doszło do złożenia przez posłów relacji, a część z nich wybrała posłów do króla i spisała dla nich instrukcje. Był to kolejny element nacisku na monarchę, ponieważ postulaty Litwinów powtarzały w zasadzie ich uchwały warszawskie z 23 grudnia 1693 roku<sup>104</sup>. Dodatkowym powszechnym postulatem było szybkie zwołanie sejmu przez króla. Żmudzini dodatkowo uzupełnili swoją instrukcję o punkt skierowany przeciw Kryszpinowi, zarzucając mu, że próbował na ostatnim sejmie bezprawnie wystę-

<sup>102</sup> K. SARNECKI: *Pamiętniki z czasów Jana Sobieskiego...*, s. 90—91.

<sup>103</sup> Biblioteka Uniwersytecka w Warszawie, 352, s. 61—63, Respons na punkta doniesione J.K.M. przez Kazimierza Tyszkiewicza, starostę starodubowskiego, i Marcjana Wołowicza, chorążego mścislawskiego, z kancelaryjnej pokojowej dany w Żółkwi 20 I 1694.

<sup>104</sup> BOss., 408, s. 21—28, Instrukcja posłowi do króla z sejmiku deputackiego trockiego, 8 II 1694; BOss., 408, s. 33—40, Instrukcja posłom do króla z sejmiku deputackiego wileńskiego, 8 II 1694.

pować w charakterze posła<sup>105</sup>. Jak widać, opozycja litewska po zerwanym sejmie nie słabła, a wpływy sapieżyńskie na sejmikach nadal były ogromne.

Pojawienie się w Żółkwi posłów z litewskich sejmików gromnicznych było dla Sobieskiego przykrą niespodzianką. Po przybyciu posłów grodzieńskich 4 marca król wpadł w złość, mówiąc do jednego z nich: „nie mogę ja tu wm. słuchać, bo nie jesteście debite obrani, praecise ten sejmik należał do obierania deputatów na trybunał, nie do takowych legacyji, i senatus consilium zakazało onych przyjmować”<sup>106</sup>. Referendarz Szczuka nie chciał odebrać od posłów grodzieńskich ich instrukcji, ostatecznie jednak przyjął ją sam król. Przyjazd Litwinów król potraktował na tyle poważnie, że na 5 marca 1694 roku zorganizował radę senatu, na której wprowadził pod obrady punkt dotyczący poselstw<sup>107</sup>. Zdając sobie sprawę z krążących po kraju różnych wersji wydarzeń warszawskich<sup>108</sup>, zdecydował, że sam zakomunikuje szlachcie motywy swojego postępowania. Służyć temu celowi miał specjalnie wydany uniwersał, który starostowie mieli zwyczajowo publikować po grodach<sup>109</sup>. Król tłumaczył w nim motywy swojego postępowania i wyrażał zdziwienie, że starano się kwestionować wydany przez niego i wysłany do Warszawy uniwersał. Chęć przełożenia obrad sejmowych tłumaczył troską o zminimalizowanie kosztów związanych nie tylko z organizacją nowych sejmików, lecz także z ponownym przyjazdem posłów i senatorów do Warszawy.

Królewska interpretacja wydarzeń warszawskich rozesłana po całym kraju miała być ostatnim akordem sejmu 1693 roku. Król nie przewidywał bowiem zwoływania kolejnych sejmików. Mimo to szlachta ponownie potrafiła króla zaskoczyć i jeszcze wiosną niektóre ziemie wysłały do monarchy poselstwa z popisów generalnych<sup>110</sup>. Jeśli jednak ich instrukcje utrzymane były w tonie tej spisanej przez szlachtę zatorską, ich przybycie nie mogło być dla Sobieskiego niemiłe. Wskazywałoby bowiem, że w przeciwieństwie do Litwy, król mógł liczyć na szlachtę koronną, ostro potępia-

<sup>105</sup> GStAPK, I HA, Rep. 9 Polen, 27r, Fasz. 1, k. 40—41, Kopia instrukcji sejmiku żmudzkiego posłom do króla, 8 II 1694.

<sup>106</sup> Posłowie grodzieńscy Samuel Łazowy, wojski grodzieński, i [Aleksander Lewalt?] Jezierski, cześnik [brzeski?], przybyli do Żółkwi 1 kwietnia. K. SARNECKI: *Pamiętniki z czasów Jana Sobieskiego...*, s. 107, 109.

<sup>107</sup> J. KRUPA: *Rady senatu za Jana III Sobieskiego (1674—1696)*. „Studia Historyczne” 1992, 35, s. 327.

<sup>108</sup> W jednym z pism omawiających wydarzenia z grudnia 1693 roku podawano np., że manifest króla „w Warszawie po ulicach i drogach publikowano”. Zob. BCzart., 570, s. 67—70, [Doniesienia z Warszawy], 25 XII 1693.

<sup>109</sup> BN, BOZ, 1153, k. 65—65v., Uniwersał Jana III do grodów, Żółkiew, 18 III 1694; BCzart., 432, s. 141—142, Jan III do Karola Tarły, podkanclerzego kor., w Żółkwi, 18 III 1694.

<sup>110</sup> Tak postąpiły choćby sejmiki zatorski i proszowicki. Zob. Instrukcja do króla posłowi z okazowania z księstwa oświęcimskiego i zatorskiego, 19 IV 1694. W: ASWK, t. 5, s. 154; Respons JKM na instrukcję posłom z popisu generalnego województwa krakowskiego 1694. W: ASWK, t. 5, s. 155.

jącą działania Sapiechów. To mogło dawać iskrę nadziei na sukces kolejnego sejmku, o którym król w połowie 1694 roku już z pewnością myślał.

### „Ponowne załamanie”<sup>111</sup>

Ocena wydarzeń związanych z sejmem 1693 roku jest dość jednoznaczna. Był on kolejnym milowym krokiem nie tylko do upadku autorytetu Jana III Sobieskiego, lecz także do dalszego rozkładu wewnętrznego kraju. Wpływ na to miał niewątpliwie pogarszający się stan zdrowia króla, wyraźnie dodający animuszu przeciwnikom dworu. Wśród opozycji antydworskiej prym wiodła od kilku lat rodzina Sapiechów, która dzięki przemyślanej polityce zdobyła ogromne wpływy na Litwie.

Nie oznacza to jednak, że sam król w sprawie niedoszłego sejmku nie pozostawał bez winy. Z pewnością wiele do życzenia pozostawiała polityka nominacyjna króla, gdy w dłuższej perspektywie nie potrafił stworzyć efektywnego zaplecza, przede wszystkim w Wielkim Księstwie Litewskim. Słabość tę uwidocznił konflikt Brzostowskiego z Sapiehami. Poparcie udzielone Sapiesze przez niektórych senatorów litewskich było dla króla wielkim rozczarowaniem. Jeszcze większym było jednak skonfliktowanie Brzostowskiego z podkanclerzym Karolem Radziwiłłem, królewskim siostrzeńcem. Bardzo negatywnie należy ocenić sam przebieg akcji biskupa wileńskiego. Jeżeli król wiedziałby o szczegółach tego przedsięwzięcia (choć jest to mocno wątpliwe), to odpowiedzialność spadłaby również na niego. W efekcie nieudolnie przeprowadzonego ataku Kazimierz Sapieha uzyskał poparcie u wielu senatorów, w tym wszystkich hetmanów, których akurat nie można było posądzać o sympatie wobec wojewody wileńskiego. Jednak główny zarzut, jaki można królowi postawić, to nieumiejętność wykreowania centrum zarządzania państwem. Dwór Jana III bardziej przypominał dwory magnackie niż monarsze, a Żółkiew czy Jaworów nie mogły zastąpić Warszawy i nie były na tyle atrakcyjne, aby skłonić magnatów do rezydowania. Dotyczyło to w równym stopniu senatorów rezydentów, jak i pieczętarzy, których na dworze próżno by szukać. Zamiłowanie króla do przebywania w ruskich majątkach miało, jego zdaniem, zbawienny wpływ na królewskie zdrowie, ale jednocześnie fatalne następstwa dla zarządzania krajem, co uwidocznił właśnie sejm 1693 roku. Brak fizycznej obecności monarchy w Warszawie stał się wygodnym pretekstem dla opozycji. Warto tu zauważyć, że poprzednicy Jana III też chorowali podczas sejmów. Władysław IV wnoszony był do senatu na łożku, a sesje jednego z sejmów w czasach Jana Kazimierza odbywały się nie w zamku, lecz

<sup>111</sup> Tytuł zaczerpnięty z pracy: W. KRIEGSEISEN: *Sejm Rzeczypospolitej szlacheckiej (do 1763 roku). Geneza i kryzys władzy ustawodawczej*. Warszawa 1995, s. 85.

w Pałacu Kazimierzowskim — rezydencji chorego króla. Nigdy choroba nie stała się jednak przyczyną bezowocnego rozejścia się posłów, ponieważ królowie byli fizycznie obecni w mieście sejmowym<sup>112</sup>. Tymczasem Sobieski, mimo nie najlepszego samopoczucia, opuścił Warszawę we wrześniu 1693 roku, oficjalnie tłumacząc swój wyjazd na Ruś zagrożeniem ze strony Tatarów<sup>113</sup>. Był to z pewnością krok nieodpowiedzialny. Pobyt Sobieskiego w krajach ukraińskich nie zwiększył z pewnością ich bezpieczeństwa, a stał się przyczyną kłopotów sejmowych. Obecność króla w Warszawie była więc koniecznością. Nikt wówczas nie miałby podstaw do kwestionowania legalności sejmu.

Wydaje się, że zerwanie sejmu nie wynikało z międzynarodowych knoń, lecz z sytuacji wewnętrznej Rzeczypospolitej, choć sam król uważał, że było inaczej. Natomiast sugerowanie, jakoby za jego zerwaniem stała królowa, jest zupełnie nieprawdopodobne, gdyż oznaczałoby to, że albo współpracowała z Sapiehami (co jest niedorzeczne), albo inspirowała atak Brzostowskiego i przewidziała reakcję opozycji litewskiej (na co nie ma absolutnie najmniejszych dowodów). Zerwanie sejmu w rzeczywistości nie było na rękę ani stronnictwu habsburskiemu, ani francuskiemu. Tylko sejm mógł podjąć decyzję o dalszej wojnie lub pokoju. Oba stronnictwa powinny raczej próbować wpływać na obrady, a w razie gdyby te nie toczyły się po ich myśli, można było zawsze zerwać sejm podczas konkluzji. Niedopuszczenie do jego inauguracji nie było korzystne dla nikogo poza Sapiehami, którzy w ten sposób pokazywali królowi swoją siłę.

Sejm z 22 grudnia 1693 roku stał się symbolem rozkładu wewnętrznego kraju oraz upadku autorytetu władcy. Symptomatyczny był sam sposób jego zerwania, gdy „obradę” to „mikstura i konfuzja humorów suspicyjnej i interpretacyjnej”<sup>114</sup>. Jeszcze jednym smutnym akordem schyłku rządów zwycięzcy spod Wiednia miało stać się zerwanie kolejnego, ostatniego w jego czasach sejmu, podczas którego sześciotygodniowych obrad w 1695 roku nie odbyła się ani jedna normalna sesja. Dopełniło to obrazu załamania państwa w drugiej połowie panowania Jana III Sobieskiego.

---

<sup>112</sup> Wyjątkiem było rozpoczęcie sejmu koronacyjnego Władysława IV, gdy szlachta czekała na przyjazd chorego króla. Zob. Z. SZCZERBIK: *Sejm koronacyjny Władysława IV w 1633 roku*. Kluczbork—Praszka 2001, s. 29.

<sup>113</sup> AGAD, AR III, 17, s. 78—79, Jan III do Karola Radziwiłła, podkanclerzego litewskiego, Żółkiew, 1 X 1693.

<sup>114</sup> BCzart., 183, s. 773, S. Szczuka, referendarz koronny, do M. Radziejowskiego, Warszawa, 22 XII 1693.

## Bibliografia

- Akta grodzkie i ziemskie*. T. 22. Oprac. A. PROCHASKA. Lwów 1914.
- Akta sejmikowe województwa krakowskiego*. T. 5. Oprac. A. PRZYBOŚ. Wrocław 1984.
- DE BATTAGLIA O.T.: *Jan Sobieski król polski*. Warszawa 1983.
- KAWECKI R.: *Kardynał Michał Stefan Radziejowski (1645—1705)*. Opole 2005.
- KAŻMIERCZYK A.: *Pomiędzy dwoma sejmami w 1693*. „Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka” 1992, 47.
- KAŻMIERCZYK A.: *Sejm grodzieński 31 grudnia 1692—11 lutego 1693 r.* „Studia Historyczne” 1990, 33, z. 1, s. 21—36.
- KOŁODZIEJ R.: *Między sacrum i profanum. O politycznej roli biskupów w czasach Jana III Sobieskiego*. W: *Staropolski ogląd świata. Kultura staropolska — poszukiwanie sacrum odnajdywanie profanum*. Red. B. ROK, F. WOLAŃSKI. Toruń 2013.
- KOŁODZIEJ R.: *„Ostatni wolności naszej klejnot”. Sejm Rzeczypospolitej za panowania Jana III Sobieskiego*. Poznań 2014.
- KOŁODZIEJCZYK D.: *Ejalet Kamieniecki. Podole pod panowaniem tureckim 1672—1699*. Warszawa 1994.
- KRIEGSEISEN W.: *Sejm Rzeczypospolitej szlacheckiej (do 1763 roku). Geneza i kryzys władzy ustawodawczej*. Warszawa 1995.
- KRUPA J.: *Rady senatu za Jana III Sobieskiego (1674—1696)*. „Studia Historyczne” 1992, 35.
- LEGNICH G.: *Geschichte der preussischen Lande polnischen Anthails unter der Regierung der Koenige Michaels und Johann des dritten*. T. 8. Danzig 1748.
- OLSZEWSKI H.: *Praktyka limitowania sejmików*. „Czasopismo Prawno-Historyczne” 1961, 13, s. 33—55.
- PIWARSKI K.: *Brzostowski Konstanty Kazimierz*. W: *Polski słownik biograficzny*. T. 3, z. 1. Kraków 1937, s. 51.
- PIWARSKI K.: *Między Francją a Austrią. Z dziejów polityki Jana III Sobieskiego w latach 1687—1690*. Kraków 1933.
- PIWARSKI K.: *Sprawa pośrednictwa tatarskiego w wojnie polsko-tureckiej (1692—1693)*. W: *Studia historica w 35-lecie pracy naukowej Henryka Łowmiańskiego*. Warszawa 1958.
- RACHUBA A.: *Litwa wobec projektu zwołania sejmu konnego w 1695 r. i walki Sapiehów z biskupem Brzostowskim*. „Zapiski Historyczne” 1986, 51.
- SARNECKI K.: *Pamiętniki z czasów Jana Sobieskiego*. Oprac. J. WOLIŃSKI. Wrocław 1958.
- SLIESORIŪNAS G.: *Lietuvos Didžioji Kunigajkštystė vidaus karo išvakarėse: didikų grupuočių kova 1690—1697*. Vilnius 2000.
- SLIESORIŪNAS G.: *Problem separatyzmu Wielkiego Księstwa Litewskiego w końcu XVII wieku*. W: *Rzeczpospolita wielu narodów i jej tradycje*. Red. A.K. LINK-LENCZOWSKI, M. MARKIEWICZ. Kraków 1999.
- SMOLAREK P.: *Kampania mołdawska Jana III w 1691 r.* Oświęcim 2015.
- SZCZERBIK Z.: *Sejm koronacyjny Władysława IV w 1633 roku*. Kluczbork—Praszka 2001.
- WÓJCIK Z.: *Jan Sobieski*. Warszawa 1983.

Robert Kołodziej  
Uniwersytet Wrocławski

## The Sejm on 22 December 1693

### Summary

The question of further financing the war or of making peace with the sultan prompted the king to call a parliament session in late 1693 in Warsaw. During the pre-session campaign the court managed to gain the support of many regional parliaments of the Crown (*sejmiki koronne*). However, in Lithuania the majority of the sessions of regional parliaments were conducted under the influence of the opposition directed by the representatives of the Sapieha family. Moreover, in the Grand Duchy a conflict broke out between Kazimierz Sapieha, the Wilno voivode and the great Lithuanian hetman, and the supporter of the court — Konstanty Brzostowski, a Wilno bishop. Because the vast majority of the Lithuanians supported Sapieha, whom the bishop intended to bring to trial before the parliamentary court, this situation spelt trouble for the future parliament. The latter's inauguration was supposed to take place on 22 December but the king, who was staying in Żółkiew, fell seriously ill. Following the advice of a number of senators who were present at the court, he decided to issue a universal proclamation on the strength of which the parliament session would be postponed without the necessity of calling further sessions of regional parliaments. The universal proclamation was supposed to be issued on the first day of the session by primate Michał Radziejowski. The latter, however, angered by the king, failed to reach Warsaw under the pretext of an illness. The remaining senators made a declaration about the universal proclamation before the legates who were assembled in a church but the members of the parliament from Lithuania disallowed the delivery of the proclamation. They also prevented the inauguration of the session in the parliamentary room. The Lithuanians drew up a universal proclamation and an instruction during a separate session and chose the legates who were supposed to go to the sick king. They were obligated to protest against negotiations about the separatist peace and to side with hetman Sapieha in the latter's contention with bishop Brzostowski. In early January many legates and senators were still present in Warsaw, hoping that the parliamentary session would start after all. The negotiations associated with this issue with the leader of the Lithuanian opposition, Benedykt Sapieha, a Lithuanian undertreasurer, were conducted by Stanisław Szczuka, who was the king's trusted man. However, the expedition of the legates and the steadfast attitude of Benedykt Sapieha meant that the parliamentary session could not be saved. Although the king received the legates with utmost reserve, the Lithuanians did not hesitate to send further legates to him, this time from among the ones who participated in the February 1694 sessions of regional Candlemas parliaments. After the session of the parliament, the relational regional parliaments were not called. Instead, the king decided to notify the citizens of the Republic about the events in Warsaw by means of special universal proclamations issued to all districts. The parliamentary session of 22 December 1693 became the symbol of the internal decay of the country and of the decline of the ruler whose health continued to deteriorate.

Robert Kołodziej

## Der Sejm vom 22. Dezember 1693

### Zusammenfassung

Der König stand vor der Frage, den Krieg weiter zu finanzieren oder den Frieden mit dem Sultan zu schließen, und deshalb berief er Ende 1693 einen Sejm in Warschau ein. Während der Pre-Sejm-Kampagne ist es dem Hof gelungen, von vielen Kronsejmiks gefördert zu werden. Aber schon in Litauen tagten die meisten Sejmiks nach Anweisungen der von der Familie Sapieha geleiteten Opposition. Außerdem kam es zum Konflikt zwischen dem Kasimir Sapieha, Woiwode von Vilnius und Großhetmann von Litauen, und dem Konstanty Brzostowski, Bischof von Vilnius. Da die meisten Litauer bevorzugten Sapieha, den der Bischof vors Sejmgericht zu ziehen beabsichtigte, war das kein gutes Omen für den künftigen Sejm. Seine Sitzung sollte zwar am 22. Dezember anfangen, doch der König, der damals in Żółkwia verweilte, wurde schwerkrank. Auf Zureden einiger auf dem Hof gegenwärtigen Senatoren hin, beschloss er ein königliches Dekret zu erlassen. Kraft des Dekrets sollte die Sejmsitzung vertagt werden, ohne dass neue Sejmiks müssen einberufen werden. Das Dekret sollte am ersten Tag der Sitzung vom Primas Michał Radziejowski verlesen werden, der aber der dem König übel nahm, ist unter dem Vorwand krank zu sein, in Warschau nicht angekommen. Andere Senatoren haben den in der Kirche versammelten Abgeordneten über das Dekret Bescheid gegeben, doch die Abgeordneten aus Litauen erlaubten nicht, es vorzulesen. Sie haben auch nicht zugelassen, mit der Debatte im Abgeordnetenhaus zu beginnen. In einer anderen Sitzung haben die Litauer das Dekret und die Anweisung niedergeschrieben und die Boten gewählt, die zum kranken König fahren sollten. Diese wurden verpflichtet, gegen separatistischen Frieden zu protestieren und sich für Hetmann Sapieha in dessen Streit mit Bischof Brzostowski einzusetzen. Anfang Januar verweilten in Warschau noch sehr viele Abgeordnete und Senatoren, die darauf zählten, dass die Sejmsitzung doch zustande kommt. Gespräche darüber mit dem Führer der litauischen Opposition, Benedykt Sapieha, Schatzmeister von Litauen, führte der Vertraute Königs, Stanisław Szczuka, doch die Botschaft und unnachgiebige Haltung des Benedykt Sapieha bedeuteten, dass der Sejm nicht zu retten ist. Obwohl die Boten vom König ziemlich kühl empfangen worden sind, zögerten die Litauer nicht, andere Gesandten an ihn zu schicken, die diesmal den im Februar 1694 tagenden Deputationsejmiks abstammten. Nach dem Sejm wurden zum ersten Mal keine Relationssejmiks einberufen, doch der König entschied sich, den Bürgern der Republik Polen über die Ereignisse in Warschau mittels der auf alle Gebiete geschickten Sonderdekrete Bescheid zu geben. Der Sejm vom 22. Dezember 1693 wurde zum Symbol des inneren Zerfalls des Landes und des Autoritätsverfalls des immer kränkeren Königs.